

**BEZPŁATNA**

# **GAZETA RZGOWSKA**

NR 13 (60) | Grudzień 2014

ISSN 2081-8106

tel. (42) 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

*Wszystkim Czytelnikom  
z okazji zbliżających się Świąt  
oraz Nowego Roku  
Życzymy dużo zdrowia, radości  
i sukcesów*

*Redakcja*



## **Ze Rzgowa blisko i wygodnie**



Spełniły się najlepsze sny rzgowskich marzycieli. Z miasta nad Nerem można już szybko i wygodnie dojechać do Wrocławia, bowiem kilka tygodni temu oddano do użytku ostatni odcinek Łask - Sieradz wybudowanej drogi ekspresowej S-8. W roku 2016 powinniśmy także pojechać budowanym już odcinkiem autostrady A-1, co umożliwi szybki dojazd nad morze, a także stolicy. Dodajmy jeszcze, że we wrześniu oddano do użytku Trasę Górna, z której korzystają także rzgowianie, jako że umożliwia ona znakomicie dojazd do centrum Łodzi. To bardzo dobre wiadomości dla zmotoryzowanych, bo jazda po zatłoczonych polskich drogach na ogół nie należy do przyjemnych.

Więcej na ten temat piszemy na str. 14

## **Specjalne wydanie „GR”, a w nim m.in.:**

- Nowa władza w Rzgowie  
str. 3
- Skąd się wzięły święta  
str. 8
- Skrzydlaci maratończycy  
str. 10
- Kloss na ekranie  
str. 11
- Legenda Jędrusiów  
str. 17

# Budżet nie jest z gumy

Przygotowanie każdego projektu budżetu poprzedzane jest konsultacjami z poszczególnymi sołectwami i mieszkańcami miasta oraz gminy. Dla gospodarzy Rzgowa tego typu spotkania są od lat okazją nie tylko do poznania najpilniejszych potrzeb, ale i dialogu z mieszkańcami. Każdego roku ci ostatni zgłaszają zwykle kilkakrotnie więcej wniosków do zrealizowania niż można uwzględnić je w dorocznym budżecie.

Zwykle wniosków obywateli jest trzykrotnie więcej, dlatego wyselekcjonowanie tych najważniejszych i naj-

gminie, a w Starowej Górze szczególnie, wiadomo, że wymaga ona olbrzymich nakładów inwestycyjnych i wsparcia z zewnątrz. Jest już projekt na wykonanie tych robót, teraz trzeba walczyć o środki unijne.

W innych miejscowościach, choćby w Romanowie czy Kalinie, szansą są przydomowe oczyszczalnie ścieków. Czy będą one dofinansowywane z budżetu gminy, jak to jest w innych miejscowościach województwa, choćby w Buczku w powiecie łaskim – pokaże czas.

(PO)



pilniejszych nie jest łatwym zadaniem dla radnych. Z góry bowiem wiadomo, iż nie uda się zadowolić wszystkich i sporo wnioskodawców będzie rozczarowanych.

Od wielu lat najwięcej wniosków dotyczy kanalizacji w Starowej Górze i dróg. Choć w gminie sporo pieniędzy idzie na poprawę nawierzchni dróg, potrzeby są wciąż bardzo duże. Jeśli zaś idzie o kanalizację w całej

## Z ostatniej chwili

Podczas wczorajszej sesji Rady Miejskiej radni ustalili wynagrodzenie burmistrza Rzgowa w wysokości 8.670 zł brutto. Rada przyjęła plan pracy Komisji Rewizyjnej przewidujący przeprowadzenie kilku kontroli problemowych.

Radny M. Bartoszewski poinformował o tym, że Prokuratura Rejonowa w Pabianicach umorzyła śledztwo w sprawie firmy „RINSTAL”.

# Śmierć na „Jedynce”

3 bm. w Tuszynie na drodze krajowej nr 1 doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia. W wyniku potrącenia przez kierowcę toyoty, śmierć na miejscu poniósł mężczyzna w wieku około 40

lat o nieznanych personaliach. Toyota poruszała się lewym pasem w kierunku Katowic, w pewnej chwili na pasy dla pieszych (nie działała sygnalizacja świetlna) wbiegli pieszy. W wyniku potrącenia

# Zmiany po wyborach

Nowy burmistrz Rzgowa Konrad Kobus urzęduje już w rzgowskim ratuszu od 10 grudnia br. i zapewne łatwego życia nie ma. Nie ma też jeszcze zastępcy, bo dotychczasowa zastępczyni burmistrza Jadwiga Pietrusińska przeszła na emeryturę z końcem listopada br. Jak wynika z naszych informacji, zastąpiona zostanie prawdopodobnie przez młodego prawnika ze Rzgowa, z którym prowadzone są roz-

mowy. Ponieważ nie wyraził on jeszcze oficjalnie zgody, więc nie podajemy jego nazwiska.

W związku z odejściem K. Kobusa z Gminnego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji jego następczynią została Beata Jasiukiewicz, absolwentka Wydziału Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska Politechniki Łódzkiej, od 7 lat pracująca w GZWiK, mieszkanka gminy Rzgów, mężatka, matka 2 dzieci.

Odnajdujemy jeszcze, że nowym starostą powiatu łódzkiego wschodniego, w skład którego wchodzi gmina Rzgów, został Andrzej Opala (pełnił tę funkcję w latach 2002-2006), zaś jego zastępczynią Ewa Gładysz. Przewodniczącym Rady Powiatu wybrano Sławomira Sokołowskiego, zaś wiceprzewodniczącymi zostali - Zofia Sójka i Małgorzata Kopczyńska-Zeno.

(P)



Droży Mieszkańcy!

Serdecznie dziękuję za oddane na mnie głosy w wyborach Burmistrza Rzgowa. Z całego serca dziękuję Wam za okazane zaufanie i deklaruje, że będę pracował dla dobra całej naszej gminy, a każda podjęta przeze mnie decyzja będzie podjęta dbałością o ogólnie pojęty interes społeczny.

Jednocześnie, z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia wszystkim mieszkańcom Gminy Rzgów życzę, aby atmosfera nadchodzących świąt towarzyszyła nam przez cały 2015 rok.

Niech zrozumienie oraz serdeczna współpraca budują naszą małą Ojczyznę, stają się źródłem trwałej radości, pokoju ducha i optymizmu.

Swoje życzenia kieruję również do tych mieszkańców naszej gminy, którzy święta spędzają na emigracji. Niech pamiętają, że przy polskim stole, jedno miejsce jest zawsze wolne.

Burmistrz Rzgowa  
Konrad Kobus

# Uprawiał marihuanę

Mężczyzna, który podał policjantom fałszywe dane personalne, miał nadzieję, że uniknie aresztowania, jako że poszukiwany był listem gończym. Policjanci z Komisariatu Policji w Rzgowie nie dali się jednak oszukać i zatrzymali poszukiwanego mężczyznę, który trudnił się uprawą

marihuany i przywłaszczył sobie telefon komórkowy.

Gdy funkcjonariusze udali się do jednego z gospodarstw w gminie Brójce, gdzie miała być uprawiana marihuana, pod wskazanym adresem znaleźli młodego mężczyznę. Podał im fałszywe dane osobowe i stwierdził, że nie

zajmuje się uprawą marihuany. Podczas przeszukania policjanci odkryli jednak sporej wielkości krzew konopi indyjskiej. Wkrótce wyszło na jaw, że zatrzymany 20-latek to łodzianin, który nie powrócił do zakładu karnego i jest poszukiwany listem gończym, a ponadto posiada skradziony telefon komórkowy. Zatrzymanym zajął się sąd.

(ER)

## mężczyzna poniósł śmierć na miejscu.

Jak się okazało, 38-letni kierowca samochodu osobowego z Piotrkowa był trzeźwy. Postępowanie wyjaśniające okoliczności śmierci pieszego jak i mające na celu ustalenie jego personaliów ustalają funkcjonariusze z Komisariatu policji

w Tuszynie pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Piotrkowie Trybunalskim

Wszystkie osoby, które były świadkami wypadku lub posiadają wiedzę na jego temat proszone są o kontakt osobisty lub telefoniczny z Komendą Powiatową Policji powiatu łódzkiego wschodniego w Koluźkach,

ul. 11 Listopada 62f. Kontakt z oficerem dyżurnym pod nr tel. 44 719 62 11 lub pod numerami alarmowymi 997 lub 112. Kontakt z funkcjonariuszami Wydziału Dochodzeniowego Komisariatu Policji w Tuszynie możliwy jest codziennie w godz. 8-16, 95-080 Tuszyn, ul. Żeromskiego 31 lub 42 614 25 62.

# KRÓTKO

**MIĘDZYNARODOWE** Targi Tekstylne FAST TEXTILE (maszyny, tekstylia, dodatki krawieckie) odbędą się w Rzgowie 21-23 stycznia 2015 r., natomiast w dniach 18-20 lutego 2015 r. planowane są Międzynarodowe Targi

Mody (druga edycja). Podczas tych ostatnich odbędzie się premiera kolekcji wiosna/lato 2015.

**ZIMA** – choć jeszcze nie ta kalendarzowa, jest dla nas raczej łaskawa, bo nie ma śniegu i ślizgawicy na drogach, oszczędzamy też na ogrzewaniu. Synoptycy zapowiadają jednak, że aura może nam

sprawić jeszcze niejedną niespodziankę.

**MOST** na Nerze, podświetlony w listopadzie, stał się już sporą atrakcją Rzgowa, którą przyjeżdżają podziwiać nawet łodzianie i pabianiczanie. Gdyby tak jeszcze wyremontowano w centrum miasta wszystkie kamieniczki i podświetlono je jak ów

most i kościół – byłoby bajkowo...

**RYNECZEK** w centrum Rzgowa wymaga reorganizacji. Naszym zdaniem, a podziela je wielu mieszkańców, przydałoby się powiększenie placu do handlu i ustawienie zadaszonych stanowisk do sprzedawania np. działkowych plonów.

**HAŁAS** i wstrząsy wciąż utrudniają życie mieszkańcom ul. Grodzkiej i Tuszyńskiej. Przez centrum miasta przejeżdża bowiem codziennie tysiące pojazdów, w tym ciężkie TIR-y. Czy budowany ostatni odcinek autostrady A-1 ze Strykowa do Tuszyna zmniejszy ruch w centrum Rzgowa?



Po 25 latach zmiana warty w ratuszu

# Konrad Kobus burmistrzem Rzgowa

Tego należało się spodziewać już od kilku miesięcy, gdy okazało się, że dotychczasowy burmistrz Jan Mielczarek rezygnuje z walki o fotel szefa miasta i gminy w kolejnej kadencji. Uzasadniał to m.in. kłopotami zdrowotnymi, ale nie ukrywał też, że ma dość walki z wiatrakami i bezustannej szarpaniny wynikającej z niespójnych przepisów i niekonsekwencji władz w Warszawie.

Z czterech kandydatów do fotela burmistrza ostatecznie do drugiej tury zakwalifikowało się dwóch: wspomniany Konrad Kobus i Marek Martynowski. Ostatecznie niewielką przewagą zwyciężył Kobus i on też na sesji Rady Miejskiej złożył ślubowanie.

Pierwsza w nowej kadencji sesja Rady Miejskiej, otworzona przez radnego-seniora Kazimierza Łęgockiego, obradowała 1 grudnia br. Wtedy też radni złożyli ślubowanie, ponadto ze swojego grona wybrali przewodniczącego Rady i zastępców. Nowym przewodniczącym został Jarosław Świerczyński, zaś zastępcami: Ewa Fryczka i Radosław Pełka.

Podczas kolejnej sesji K. Kobus podziękował za wybór na stanowisko burmistrza i zadeklarował partnerskie działania i dalszy rozwój gminy, z wykorzystaniem środków unijnych, a także wsparcia tych wszystkich, którzy chcą kolejnej dobrej kadencji dla Rzgowa.

Nowy przewodniczący Rady odczytał oświadczenie, w którym zadeklarował w imieniu zwycięskiego komitetu wyborczego „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach” – a nie Rady, jak początkowo deklarował – chęć współdziałania w kierunku pozytywnych zmian, by wszystkie urazy i animozje pozostały przed drzwiami Urzędu.



Nowy przewodniczący Rady Miejskiej Jarosław Świerczyński składa ślubowanie

Następnie były już burmistrz J. Mielczarek zaprezentował sprawozdanie o stanie gminy, polemizując już na wstępie z błędnymi opiniami np. o niskim budżecie: w 2010 r. dochody zamknęły się kwotą ponad 32 mln zł, w 2011 r. – 33,3 mln zł, 2012 r. – 34 mln zł, 2013 r. – 35,6 mln zł, 2014 r. – 36,3, a planowane na 2015 r. kształtują się na poziomie 37,5 mln zł. Zdaniem J. Mielczarka gmina rozwija się systematycznie i jest atrakcyjna dla innych mieszkańców. Wskaźnik dochodów na 1 mieszkańca kształtuje się tu na poziomie 2599 zł, podczas gdy w kraju – 1435 zł. Jeśli idzie o strukturę dochodów, największej pieniędzy, bo ok. 15 mln zł, pochodzi z podatków lokalnych,

5 mln zł stanowi subwencja ogólna, ok. 7,7 mln zł to udział w podatkach dochodowych osób fizycznych.

Jakie mamy szanse na środki unijne? Potrzebne są na rozbudowę oczyszczalni ścieków, na rozwój kanalizacji, na budowę domu kultury i skomunikowanie strefy aktywności gospodarczej z drogą krajową nr 1 (nie wiąże się to z obwodnicą). Na oczyszczalnię ścieków i kanalizację gmina może otrzymać nawet 85 proc. dofinansowania UE, na dom kultury – w granicach 50 proc.

Zrównoważony rozwój gminy - z argumentów J. Mielczarka wynikało, że gmina uwzględnia od lat potrzeby poszczególnych sołectw, nie zawsze kierując się jedynie ich możliwościami finansowymi. Różnorodne inwestycje w gminie wynikają z potrzeb mieszkańców, są z nimi konsultowane.

I jeszcze kilka ciekawostek: zdaniem b. burmistrza powiaty są zbyt ciężkie, w przypadku Rzgowa musi on bezustannie dokładać do dróg powiatowych. Komunikacja w mieście i gminie kosztuje rocznie 1,8 mln zł,

„Janosikowe” w 2011 r. wyniosło tu aż 1,4 mln zł, za oświetlenie ulic (696 lamp) trzeba rocznie płacić ponad 1,1 mln zł, do tego ponad 230 tys. zł za oświetlenie S-8. Pomoc społeczna w gminie – 250 rodzin objętych jest opieką i to kosztuje ponad 540 tys. zł. OSP w gminie (11 jednostek, w tym 5 w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym) kosztuje budżet gminy w granicach 320 tys. zł, ale gdyby nie ofiarność i zaangażowanie strażaków należałoby wydawać znacznie więcej.

Choć w porządku obrad nie było punktu dotyczącego budżetu na 2015 rok, wielu radnych rozpoczęło na ten temat dyskusję. Jak się okazało, dysponowali oni projektem przygotowanym przez ustępującego burmistrza, choć tego dokumentu nie udostępniono wszystkim radnym. Na szczęście przewodniczący w porę wyhamował dyskusję na ten temat i zapewne odbędzie się ona na kolejnej sesji.

Podczas wspomnianej sesji wyłoniono Komisję Rewizyjną z przewodniczącą Grażyną Gałkiewicz na czele, a także 2 stałe komisje.

(P)



Burmistrz Konrad Kobus przyjmuje gratulacje od komendanta Komisarzatu Policji w Rzgowie Andrzeja Rosiaka

**Idziesz przez świat  
i światu dajesz kształt  
przez czyny swoje**

Tymi słowami Stanisława Wyspiańskiego pragnę wyrazić wdzięczność i podziękowanie wszystkim, którzy poprzez swoją życiową aktywność przyczynili się do nadania sensu naszemu rodzimemu światu, którym jest Gmina Rzgów. Dziękuję za współpracę, za wspólne kształtowanie sukcesu naszej gminy byłemu Burmistrzowi Rzgowa Janowi Mielczarkowi, Radnym minionych kadencji samorządu, pracownikom Urzędu Miejskiego w Rzgowie, pracownikom wszystkich jednostek organizacyjnych, oświaty, kultury, sportu, pomocy społecznej, Parafii p.w. Św. Stanisława B.M. w Rzgowie, Siostrzom Felicjankom, organizacjom pozarządowym, sołtysom, moim drogim Kołom Gospodyń Wiejskich i Ochotniczemu Strażom Pożarnym, przedsiębiorcom oraz Mieszkańcom Gminy Rzgów.

Jadwiga Pietrusińska

**Wszystkim przedsiębiorcom prowadzącym działalność na terenie miasta i gminy Rzgów składamy najserdeczniejsze życzenia wspaniałych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz pełnego sukcesów i radości nadchodzącego roku 2015.**

Zarząd Stowarzyszenia Przedsiębiorców Rzgowa  
Zarząd Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń  
Kupców i Przedsiębiorców

Nasz komentarz

## Nowe rozdanie

Tegoroczne wybory samorządowe mamy już za sobą. Przynosiły one czasem kontrowersje i podejrzenia, ale na szczęście w naszej gminie tego typu sensacji nie było. I bardzo dobrze. Wybory przebiegały sprawnie i bez istotnych zakłóceń. Ich wynik jednych zaskoczył a innych nie bardzo, bo właśnie takiego oczekiwali. W naszej gminie nastąpiły spore zmiany w Radzie Miejskiej, ale czy to rozwiązało którykolwiek z naszych problemów albo ułatwiło ich rozwiązanie? - trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Bądźmy jednak dobrej myśli i poczekajmy na pierwsze działania i decyzje rzgowskich samorządowców.

Wszyscy znamy stare przysłowie o zgodzie, która buduje i niezgodzie, która rujnuje. Nowa sytuacja - bez względu na to, czy nam się to podoba czy nie - wymagać będzie współpracy wszystkich bez wyjątków: Rady Miejskiej, burmistrza, mieszkańców i przedsiębiorców. Ostatni tak korzystny dla Polski okres budżetowy Unii Europejskiej zmusza nas do wyczerpanej pracy i współpracy przy każdym projekcie, który może zwiększyć atrakcyjność Rzgowa dla inwestorów i wzmocni siłę konkurencyjną tysięcy firm prowadzących działalność na naszym terenie. Choćby w sprawie szerszego otwarcia na inwestycje i rozszerzenia komercyjnej oferty Rzgowa o dziedziny dotąd słabo rozwinięte, jak rekreacja, motele czy gastronomia. Nasza siła konkurencyjna, zbudowana przez firmy związane z przemysłem mody, daje nam taką przewagę nad konkurencją, której mogą pozazdrościć inne miasta w Polsce. Trzeba to docenić, bo nic nie jest nam dane za darmo i na zawsze.

Czy obecnym władzom miasta i gminy wystarczy wyobraźni dla współpracy z nami, przedsiębiorcami, zobaczymy. Zapewniamy jednak o naszej gotowości do konstruktywnej współpracy z nowymi władzami samorządowymi Rzgowa w każdej sprawie ważnej dla rozwoju lokalnej przedsiębiorczości oraz dobrobytu mieszkańców miasta i gminy, którym życzymy wielu powodów do radości i satysfakcji z zamieszkania i prowadzenia działalności w tym wyjątkowym miejscu naszego kraju.

Zarząd  
Stowarzyszenia  
Przedsiębiorców Rzgowa





# Ślubowali radni Łodzi



**1 grudnia br. zebrała się po raz pierwszy w nowej kadencji łódzka Rada Miejska. Nowymi radnymi zostali:**

• z PO - Mateusz Walasek, Paweł Bliźniuk, Tomasz Kacprzak, Jarosław Tumiłowicz, Adam Wiczorek, Urszula Niziołek-Janiak, Kamil Deptuła,

Jan Mędrzak, Bartosz Domaszewicz, Małgorzata Matuszewska, Karolina Kępka, Monika Malinowska-Olszowy, Bogusław Hubert, Rafał Reszpondek, Paulina Setnik, Małgorzata Bartosiak, Elżbieta Bartczak, Joanna Budzińska, Andrzej Kaczorowski, Mariusz Przybyła.

• z PiS - Sebastian Bulak, Bartłomiej Dyba-Bojarski, Krzysztof Stasiak, Lukasz Magin, Kamil Jeziorski, Waldemar Buda, Marek Michalik, Włodzimierz Tomaszewski, Lukasz Rzepecki, Radosław Marzec, Rafał Markwant, Tomasz Głowacki, Marcin Zalewski

• z SLD - Maciej Rakowski, Tomasz Trela, Władysław Skwarka, Małgorzata Moskwa-

Wodnicka, Małgorzata Niewiadomska-Cudak, Sylwester Pawłowski, Grzegorz Matuszak.

W czasie pierwszej sesji odbyło się ślubowanie radnych

oraz wybranej w pierwszej turze na stanowisko prezydenta Łodzi Hanny Zdanowskiej, co skrupulatnie uwieczniliśmy na pamiątkę dla potomności. Mamy nadzieję, że nowi radni będą skutecznie rozwiązywać nasze problemy, czego i im i nam wszystkim życzymy.

(ROM)



## Honorowy Konsulat Finlandii

W pomieszczeniach „białej fabryki” Ludwika Geyera przy ul. Piotrkowskiej 282 w Łodzi odbyła się (12 bm.) ceremonia mianowania honorowego konsula Republiki Finlandii, którym została pani Elżbieta Jung, profesor Katedry Historii Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego. W czasie uroczystości zabrali głos m.in. Hanna Lehtinen -

ambasador Finlandii w Polsce, Marek Cieślak - wiceprezydent Łodzi oraz Zofia Wysokińska - prorektor Uniwersytetu Łódzkiego. Zaprezentowano również historię i zasługi rodziny Geyerów dla rozwoju gospodarczego i społecznego aglomeracji łódzkiej oraz tragiczne losy Roberta Geyera - pierwszego honorowego konsula Finlandii w Polsce,

zamordowanego przez Gestapo w 1939 r.

Natomiast uczniowie XXIII Szkoły Podstawowej z Łodzi zaprezentowali performance oparty na książce Tove Jansson „Opowieści z doliny Muminków”, wyreżyserowany przez Katarzynę Tarkowską-Żogałę. Występ uczniów nagrodzono owacjami na stojąco. (r)



## Błyskawiczna sonda „Gazety” Wydarzenie roku

**Zapytaliśmy kilku mieszkańców naszego regionu: jakie wydarzenie mijającego roku można uznać za najważniejsze dla miast i gminy Rzgów.**

**Konrad Kobus, burmistrz Rzgowa:** - Dla mnie najważniejszym wydarzeniem w mijającym roku był wybór na burmistrza Rzgowa. To wielkie wyzwanie dla mnie i odpowiedzialność, bo chciałbym konty-

nuować to, co dobrego działo się w mieście i gminie w ćwierćwieczu rządów mojego poprzednika.

**Stanisław Jańczyk, gospodarz Ptak Fashion City:** - Utworzenie Miasta Mody to z pewnością wydarzenie historyczne dla całego regionu. Dla mnie najważniejszym wydarzeniem w tym roku były narodziny pierwszego wnuka Wojtusia,

który przyszedł na świat 8 marca, więc całe życie będzie zapewne hołubiony przez kobiety.

**Pani Anna z „Ptak” S.A., mieszkanka Rzgowa:** - Dla mnie wielkim wydarzeniem było utworzenie w sierpniu Miasta Mody. Chciałabym, aby Rzgów był kojarzony w Ptak Fashion City i zyskał taką sławę jak inne miasta mody na świecie.

**Andrzej G. z Łodzi, pracujący w Rzgowie:** - Mam tu rodzinę i firmę, więc od lat żyję sprawami Rzgowa. Dla mnie wydarzeniem roku jest zmiana ekipy rządzącej w mieście i gminie, ale jestem pełen obaw, czy ta nowa nie zmarnuje tego, co tu dotąd zrobiono tak wielkim kosztem i wysiłkiem. Jednak nowym radnym i nowemu burmistrzowi życzę sukcesu.

## „Hort-Cafe” w Indiach i Akademii Kawy

Pisaliśmy niedawno o firmie „Hort-Cafe”, która poszukuje kooperantów i rynków zbytu w Indiach. Okazuje się, że nawet w tym dalekim kraju istnieje możliwość współpracy naszej firmy. - Uczestniczyłam w misji gospodarczej do Indii, a teraz do Delhi i Bombaju poleciał nasz przedstawiciel handlowy - mówi współwłaścicielka „Hort-Cafe” Anna Krawceniuk.

- Co oferujemy? Przede wszystkim przetwórstwo, czyli obróbkę termiczną pieczywa, chłodzenie i mrożenie. Strona hinduska zainteresowana jest współpracą z nami, więc mam nadzieję, że w przyszłym roku będą konkretne efekty naszego współdziałania. W Indiach jest dużo hoteli, które potrzebują nowych technologii i urządzeń, a to wszystko możemy

im zaoferować. Niedługo m.in. do Rzgowa przyjedzie misja gospodarcza z tego kraju.

Nowości w „Hort-Cafe”? Niedawno na Widzewie firma otworzyła kolejny punkt sprzedaży swoich słodkich wyrobów. W placówkach „Hort-Cafe” o tej porze roku nie brak wyrobów świątecznych, a wśród nich m.in. torciku korzennego, a także włoskiej babki, która

może być przechowywana nawet... trzy miesiące, nadal zachowując wszystkie walory smakowe.

Troska o jakość przejawia się w „Hort-Cafe” m.in. w bezustannym szkoleniu pracowników i uczestniczeniu w różnorodnych seminariach i targach, np. łódzarskich we Włoszech. Wbrew pozorom, parzenie kawy nie jest czynnością tak prostą, jak

to się niektórym wydaje, a jeśli chcemy otrzymać napój bardzo dobrze podany i do tego smaczny - niezbędna jest wiedza. Dlatego niedługo znaczną część pracowników „Hort-Cafe” pojedzie do Rumi, gdzie znajduje się Akademia Kawy. A wszystko to po to - jak zapewnia A. Krawceniuk - by klienci „Hort-Cafe” byli zadowoleni. (por)

## PODZIĘKOWANIE

*Szanowni Państwo, mieszkańcy Guzewa i Babich!*

*Pragnę Wam w sposób szczególny podziękować za udzielenie poparcia mi, radnemu do Rady Miejskiej w Rzgowie. Pragnę zapewnić tych mieszkańców, którzy na mnie nie głosowali oraz nie biorących udziału w wyborach, iż będę radnym wszystkich mieszkańców, służyć będę w dalszym ciągu dla dobra tutejszego środowiska. Dzięki Waszemu wsparciu i zaangażowaniu możemy stwierdzić, iż wiele dobra udało nam się wspólnie wypracować, co jest widoczne na naszym terenie.*

*Z poważaniem  
Wiesław Gąsiorek, radny*



# Wigilia kupców i przedsiębiorców

W hali EXPO w Rzgowie na tradycyjnym wigilijnym spotkaniu gościli kupcy i przedsiębiorcy „Ptak” S.A. Najlepsze życzenia świąteczne złożył im metropolita łódzki arcybiskup Marek Jędraszewski, a także marszałek województwa Witold Stępień. W imieniu Zarządu holdingu „Ptak” spokojnych świąt i szczęśliwego nowego roku życzył Tomasz Szypuła z „Ptak” S.A.

2014 r. był rokiem ekspansji polskich producentów poza granicami kraju – od Las Vegas po Alma Atę – stwierdził T. Szypuła. – Okazało się, że polskie wyroby są znane na świecie. To efekt pracy i zaangażowania naszych kupców i producentów. W tym roku byliśmy także świadkami ważnych wydarzeń: narodzin Miasta Mody i Między-

narodowych Targów Mody oraz wizyty najpiękniejszych kobiet świata. W nowym roku również nie będzie brakowało tej rangi wydarzeń, m.in. odbędzie się druga edycja Międzynarodowych Targów Mody. Rzgów powoli staje się metropolią mody, do której w przyszłości ściągają będą wielcy projektanci i kreatorzy mody.



Atrakcją wigilijnego spotkania był koncert Justyny Steczkowskiej, która

śpiewała najpiękniejsze kolędy.

(PO)



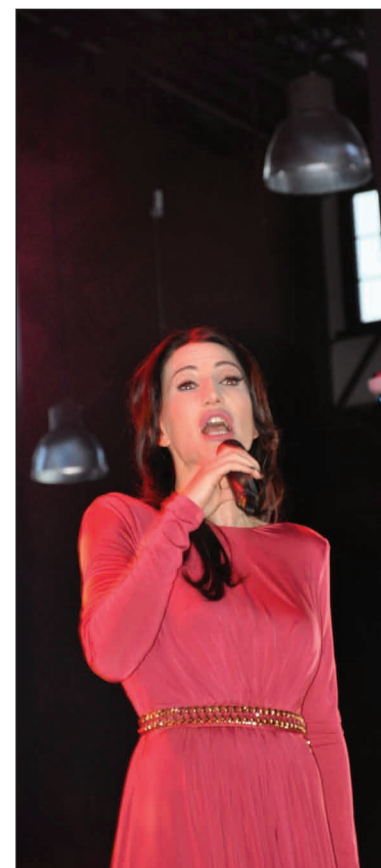
W rzgowskim EXPO

## Justyna Steczkowska śpiewała kolędy

Z okazji wigilijnego spotkania kupców i przedsiębiorców w rzgowskiej hali EXPO wystąpiła Justyna Steczkowska ze swoim zespołem: Krystyną Steczkowską, Pawłem Steczkowskim i Michałem Sobierajskim. K. Steczkowska zaśpiewała kilka najpiękniejszych kolęd.

Gdy artystka zeszła ze sceny i znalazła się wśród słuchaczy oraz widzów, wzbudziła entuzjazm. Jak się bowiem okazało, kolędy w jej i zespołu wykonaniu nie tylko reprezentowały kunszt najwyższej próby, ale też znakomicie wprowadziły gości w atmosferę świątecznego spotkania.

(P)



# Sklepów będzie ubywać

Likwidacji części tradycyjnych sklepów towarzyszyć będzie konsolidacja i „usieciowienie” rynku, który obecnie jest bardzo rozdrobniony. Sklepów będzie po prostu mniej. Polscy konsumenci z roku na rok wydają coraz więcej pieniędzy na produkty FMCG (Fast Moving Consumer Goods, czyli produkty szybko zbywalne). W latach 2007-2012 sprzedaż na tym rynku w handlu detalicznym rosła średnio o 8% rocznie, aby osiągnąć w 2012 roku wartość 196 mld PLN.

Wraz z dalszym dojrzewaniem polskiego rynku w kolejnych latach oczekiwane jest zmniejszenie tempa wzrostu do 6% rocznie. Na wzroście tym skorzystają najbardziej formaty

nowoczesne, w szczególności dyskonty i supermarkety. Oczekuje się że łączna liczba sklepów spadnie z 94 tys. w 2012 r. do około 85 tys. w 2018 r., z czego sklepy handlu tradycyjnego

spadać będą około 3% rocznie, natomiast liczba sklepów handlu nowoczesnego będzie rosła o około 6% rocznie. W Polsce liczba sklepów spożywczych na mieszkańca jest wciąż nieporównywalnie wyższa niż w krajach Europy Zachodniej - około 2,5 sklepu na tysiąc mieszkańców, podczas gdy w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii i Francji oscyluje w okolicach 0,5.

Różnice występują również jeśli chodzi o strukturę kanałową sprzedaży – w Polsce handel

nowoczesny stanowi około 56% całkowitej sprzedaży FMCG, natomiast w czterech wcześniej wymienionych krajach przekracza 75%. Należy spodziewać się, że polski rynek sklepów spożywczych będzie ewoluował w kierunku rynku zdominowanego przez sklepy średniego formatu, tzn. dyskonty i supermarkety, których udział w sprzedaży FMCG wynosi dzisiaj odpowiednio 25% i 18%. Docelowo ich łączny udział może wynieść 70-80%, podobnie jak wygląda

to obecnie w Niemczech, Austrii, Norwegii i Danii.

Wpływ na rozwój średniego formatu ma struktura demograficzna w Polsce, ponieważ 39% Polaków mieszka na obszarach wiejskich, a kolejne 49% w małych i średnich miastach. Odsetek ludzi mieszkających poza dużymi miastami jest jednym z najwyższych w Europie. Patrząc na przykłady innych krajów wyraźnie widać zależność, że udział średniego formatu w sprzedaży zwiększa się wraz ze wzrostem odsetka populacji zamieszkującej tereny wiejskie i małe miasta.

*Jan Zaradny*

## Ekspansja sieci

Według fachowców z branży marketingowej, sklepy wielkopowierzchniowe wygenerują w tym roku ponad 50% wartości sprzedaży na rynku artykułów spożywczych. Transformacja krajowego rynku od modelu tysięcy małych sklepów ogólnospożywczych w stronę nowoczesnych formatów typu supermarket czy

dyskont trwa od kilku lat. Skutkiem tych zmian oraz ekspansji sieci - zwłaszcza dyskontów - jest postępujący od kilku lat trend spadku liczby sklepów ogólnospożywczych w Polsce.

Znikają przede wszystkim małe niezależne sklepy, nieradzące sobie z rosnącą konkurencją ze strony sieci wielkoformatowych,

a zwłaszcza pojawiających się w ich sąsiedztwie dyskontów i supermarketów. Jednak - mimo rosnącego nasycenia - intensywne ekspansja największych sieci oraz głównie sieci wielkoformatowych będzie postępować w najbliższych latach. To sklepy formatu hipermarket, supermarket czy dyskont będą stanowić coraz większy udział w całej sprzedaży.

W bieżącym roku sklepy wielkopowierzchniowe wygenerują ponad 50% wartości sprzedaży

osiągniętej na rynku artykułów spożywczych i to pomimo problemów największych obiektów - hipermarketów, które tracą klientów przez znacznie zwiększoną konkurencję, a także większą odległość od miejsca zamieszkania w porównaniu do sklepów innych formatów. Konsumenci chętnie wybierają sklepy albo blisko domów (dla zakupów niezaplanych lub z wygody) albo wybierają sklepy w dużych centrach handlowych (połącze-

nie zakupów oraz możliwości relaksu lub skorzystania z usług). Z drugiej strony małe sklepy to dla wielu konsumentów podstawowe miejsce zakupów, często wynikające z braku alternatyw.

W najbliższych latach w związku ze zmieniającymi się przyzwyczajeniami konsumentów czeka nas polepszenie sytuacji mniejszych sklepów, dzięki formatowi convenience oraz sklepom specjalistycznym.

*Ex-pert*

## Franczyza ratunkiem dla małych sklepów

Z powodu coraz większej presji ze strony nowoczesnego handlu, oczekuje się, że udział handlu tradycyjnego w sprzedaży FMCG spadnie z około 45% w 2012 r. do 27% w 2018 r., przy wartościowym spadku w tempie około 3% rocznie. Pomimo tego spadku, można się spodziewać, że handel tradycyjny przetrwa, ale w zmienionej formie – najszybciej (o około 5% rocznie) spadać

będzie liczba małych sklepów spożywczych o powierzchni do 40 m kw., natomiast liczba dużych sklepów spożywczych o powierzchni 101-300 m kw. będzie nieznacznie wzrastać (o około 1% rocznie).

Docelowo, można oczekiwać, że liczba sklepów spadnie z obecnych około 88 tys. do około 76 tys. w 2018 r. Sklepy w gorszych lokalizacjach, a szczególnie te w sąsiedztwie

których otwiera się dyskont lub supermarket, są najbardziej zagrożone likwidacją. Głównymi powodami przemawiającymi za tym, że handel tradycyjny przetrwa, jest fakt, że sklep osiedlowy staje się codziennym uzupełnieniem zakupów w dyskoncie ze względu na lokalizację bliżej domu, większą dostępność ulubionych marek konsumentów oraz percepcję wyższej jakości niektórych ka-

tegorii, np. pieczywo z lokalnej piekarni, ulubiona wędlina, mięso na wagę. Ponadto dynamiczny rozwój segmentu convenience pokazuje, że Polacy są przyzwyczajeni do wygody robienia drobnych zakupów w małych sklepach spożywczych. Jest to część naszej kultury, która nie ulegnie zmianie w bliskiej perspektywie. Połączenie dyskontu, sklepu osiedlowego i specjalistycznego oraz coraz popularniejszych zakupów online to preferowany

model zachowania konsumentskiego, który powoduje wypieranie hipermarketów z rynku.

Duże i średnie sklepy coraz częściej stają się częścią sieci lub grup zakupowych i działają na zasadzie franczyzy. Taka zmiana jest dla małych sklepów szansą na przetrwanie dzięki jednolitym standardom funkcjonowania, lepszym warunkom zakupowym, dostępowi do branżowego know-how i wspólnym wysiłkom marketingowym.

## Biznes potrzebuje nowych rynków

Polские firmy kurczowo trzymają się Unii Europejskiej i rynków ościennych. Międzynarodowe interesy KGHM mogą zachęcić polskie firmy do ekspansji na bardziej odległe rynki. Miedziany koncern rozpoczął wydobycie w swojej chilijskiej kopalni Sierra Gorda. W pierwszych latach działalności będzie tam produkowanych rocznie około 120 tys. ton miedzi, 50 mln funtów molibdenu i 60 tys. uncji złota. To bardzo dobry wynik, zwłaszcza, że w kolejnych latach wielkość produkcji będzie rosła.

Przy okazji przedsięwzięcia KGHM, polskie firmy dowiedziały się sporo o możliwościach inwestycyjnych w Chile. Zachęca do nich koncern, chi-



lijski rząd, a także polska administracja. Nie wiadomo, co

z tego wyjdzie, ale pomysł na szukanie nowych rynków –

poza Unią i Wschodem - jest całkiem dobry. Do tej pory

niewiele polskich przedsiębiorstw zdecydowało się na inwestycje w obu Amerykach czy w Afryce, ale wygląda na to, że będą musiały poszukać tam klientów. Sankcje wobec Rosji z pewnością osłabiają rynki unijne, z kolei Wschód zamyka się i z każdym tygodniem staje się coraz bardziej nieprzewidywalny. Polskie firmy niechętnie prowadzą interesy na nowych i bardziej egzotycznych rynkach, a jeżeli to robią, najczęściej wchodzą tam dlatego, że wcześniej zrobiła już to konkurencja – polska czy zagraniczna. Inwestycja KGHM przyszła w bardzo dobrym momencie: koncern przeciera szlaki w Ameryce Południowej, która może okazać się wybawieniem dla polskich przedsiębiorstw zmuszonych do szukania alternatywy dla Europy.

*Stanisław Koczoł*

# JAK WYWALCZYĆ WYŻSZE ODSZKODOWANIE

**Wielu Polaków jest zdania, że w sporze z towarzystwami ubezpieczeniowymi stoją na przegranej pozycji i nie mają szans na otrzymanie takiego odszkodowania, które odpowiadałoby realnej wartości poniesionych szkód. Rzeczywiście, w Polsce duży odsetek spraw kończy się wypłatą zaniżonych świadczeń! Nie wszyscy wiedzą, że w takich wypadkach warto oddać swoją sprawę o uzyskanie godnego odszkodowania profesjonalistom.**

Przy ustalaniu wysokości świadczeń ubezpieczyciel bada sprawę bardzo dokładnie i stawia wiele wymogów formalnych. Dla niego każdy, nawet najdrobniejszy i z pozoru błahy szczegół ma znaczenie, czego konsekwencją może być obniżona kwota należnego odszkodowania. Pamiętajmy, że w tak stresującej sytuacji o pomyłkę przy dokumentowaniu zdarzenia jest nietrudno. Szczególnie, że dla większości ludzi jest to proces stresujący, skomplikowany i czasochłonny. W ekstremalnych przypadkach, gdy chodzi o uszczerbek na zdrowiu bądź wysokie straty materialne, dodatkowo pojawia się chęć jak najszybszego zakończenia dochodzenia i otrzymania tak potrzebnych w tej sytuacji środków.

Zatem gdzie moglibyśmy się zwrócić jeśli nie radzimy sobie z dochodzeniem należnych nam pieniędzy lub uważamy, że zaproponowane nam środki to nie wszystko, co powinniśmy otrzymać i chcielibyśmy powalczyć z ubezpieczycielem o większą kwotę?

Na rynku istnieją wyspecjalizowane kancelarie prawnicze zajmujące się pomocą osobom poszkodowanym w otrzymaniu należnego im odszkodowania. Przeprowadzenie takiego procesu wymaga eksperckiej wiedzy i bogatego doświadczenia. Dlatego należy liczyć się z tym, że pobierają one wynagrodzenie za swoje usługi, najczęściej w formie prowizji. Gdy dobrze wybierzemy kancelarię, będzie to i tak korzystne, bo najczęściej na skutek działań różnica w uzyskanym odszkodowaniu jest znacznie większa niż potrącanie wynagrodzenie. Znane są sytuacje, kiedy po interwencji takiej kancelarii, poszkodowany otrzymał kwotę kilkukrotnie razy większą niż początkowo zaproponowaną przez ubezpieczyciela.

- Mieliśmy przypadek rolnika, który po wypadku doznał trwałej utraty sprawności i nie mógł

wykonywać swojej dotychczasowej pracy. Odszkodowanie zaproponowane przez ubezpieczyciela uznał za zbyt niskie i zwrócił się do nas o pomoc. Po zakończeniu postępowania ostatecznie przyznana kwota była ośmiokrotnie wyższa. Niestety, nie jest to wyjątek, takich spraw prowadziliśmy wiele – mówi Jacek Wrzosek, prezes Kancelarii Prawniczo - Brokerskiej Adversum, która już od ponad 10 lat pomaga swoim klientom w dochodzeniu odszkodowań.

Kancelarie przejmują na siebie cały ciężar prowadzenia sprawy. Zajmują się one zarówno negocjacjami z ubezpieczycielem jak również reprezentacją klienta przy ewentualnym postępowaniu sądowym. Rola poszkodowanego w całym procesie jest ograniczona do niezbędnego minimum. Najlepsze firmy jeśli sytuacja tego wymaga, troszczą się o to aby poszkodowany otrzymał niezbędną pomoc jeszcze przed zakończeniem dochodzenia. Pomagają w dostępie do placówek medycznych oraz oferują, np. w formie nieoprocentowanych pożyczek, środki na pokrycie kosztów leczenia i rehabilitacji.

W swojej walce o odszkodowanie Polacy mogą liczyć na pomoc. Przy wsparciu kancelarii są w stanie wywalczyć od ubezpieczyciela wyższą kwotę od tej, którą mogliby uzyskać sami. Zatem warto korzystać z pomocy kancelarii prawniczo-odszkodowawczych, ważne jest jednak to, by wybór padł na profesjonalistów.

Więcej informacji na ten temat: [www.adversum.pl](http://www.adversum.pl)

## Brak jakiegokolwiek zagrożenia

**W związku z rozpowszechnianiem przez nieodpowiedzialne osoby nieprawdziwej informacji o zagrożeniu spowodowanym incydentem w ukraińskiej elektrowni jądrowej Zaporozie na Ukrainie, Państwowa Agencja Atomistyki informuje, że brak jakiego-**

**kolwiek zagrożenia radiacyjnego dla Polski. Sytuacja radiacyjna kraju jest całodobowo monitorowana przez Centrum do Spraw Zdarzeń Radiacyjnych. Na podstawie danych z systemu stacji wczesnego wykrywania skażeń promieniotwórczych nie stwierdzono**

**żadnych odchyśleń od wartości normalnych (nie odnotowano wzrostu poziom mocy dawki promieniowania gamma na terenie Polski).**

Według strony ukraińskiej, pod koniec listopada (28.11) wystąpiły problemy w części elektrycznej turbozespołu bloku III, który

musiał zostać wyłączony. Spowodowało to konieczność wyłączenia całego bloku – a więc i reaktora. Incydentowi takiemu nie towarzyszy żadne uwolnienie do środowiska substancji promieniotwórczych. W związku z tym, nie ma jakiegokolwiek zagrożenia radiacyjnego na terenie elektrowni jądrowej, jak również poza nią.

(źródło: Rządowe Centrum Bezpieczeństwa)

### OGŁOSZENIE

**w sprawie taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków obowiązujące na terenie Gminy Rzgów w okresie od 01 stycznia 2015r. do 31 grudnia 2015r.**

Gminny Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Rzgowie działając w oparciu o art 24 pkt 9 ustawy z dnia 07 czerwca 2001r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (Dz.U. z 2006r. Nr 123 poz 858 z późn. zm.) informuje, iż na mocy Uchwały Nr LIV/472/2014 Rady Miejskiej w Rzgowie z dnia 14 listopada 2014r. wysokość cen i stawek za wodę i odprowadzanie ścieki od 01 stycznia 2015r. wynoszą:

1. Wysokość cen i stawek opłat za dostarczoną wodę:

Grupa taryfowa odbiorców	wyszczególnienie	cena/stawka netto	Dopłata UM	Cena [zł/m <sup>3</sup> ] netto	Cena [zł/m <sup>3</sup> ] brutto
1	Pobierający wodę na cele socjalno-bytowe (gospodarstwa domowe, jednostki oświaty, kultury, sportu, ochrony zdrowia, opieki społecznej, administracji, gospodarstwa rolne i ogrodnicze)	Cena za 1 m <sup>3</sup> dostarczonej wody	0,15	2,73	2,95
2	Pobierający wodę na cele pozostałe (odbiorcy przemysłowi, działalność gospodarcza)	Cena za 1 m <sup>3</sup> dostarczonej wody	-	2,91	3,14

2. Wysokość cen i stawek opłat za odprowadzone ścieki:

LP	Grupa odbiorców	wyszczególnienie	cena/stawka netto	Dopłata UM	Cena [zł/m <sup>3</sup> ] netto	Cena [zł/m <sup>3</sup> ] brutto
1	2	3	4	5	6	
2	Odprowadzający ścieki socjalno-bytowe (gospodarstwa domowe, jednostki oświaty, kultury, sportu, ochrony zdrowia, opieki społecznej, administracji, gospodarstwa rolne i ogrodnicze)	Cena za 1 m <sup>3</sup> odprowadzonych ścieków	5,00	0,70	4,30	4,64
3	Odprowadzający ścieki przemysłowe (odbiorcy przemysłowi, działalność gospodarcza)	Cena za 1 m <sup>3</sup> odprowadzonych ścieków	5,00	-	5,00	5,40

Do cen i stawek opłat dolicza się podatek od towarów i usług zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. Nr 54 poz 535 z późn. zm.) stawka podatku zgodnie z obowiązującymi przepisami wynosi 8%.

## EDEN RESTAURACJA

Mamy przyjemność zaprosić Państwa do nowo otwartej restauracji powstałej przy kompleksie hotelowym Eden w Rzgowie.

Mając na uwadze potrzeby naszych gości postanowiliśmy powiększyć ofertę obiektu znanego dotychczas z organizacji najlepszych w regionie przyjęć weselnych, imprez okolicznościowych oraz przytulnego hotelu o restaurację, w której można miło spędzić czas delektując się potrawami, z których słynie kuchnia polska, jak również poznać światowe trendy kulinarne, czy też posmakować wyszukanych deserów.

Znakomita lokalizacja miejsca, piękny taras z ogrodem, miejsce zabaw dla naszych najmłodszych gości, na pewno pomogą Państwu zrelaksować się i odpocząć.

Jesteśmy otwarci na Państwa sugestie i upodobania, również podczas komponowania menu weselnego, czy też innej imprezy okolicznościowej. Nasze menu ustalane jest indywidualnie aby najlepiej trafić w gust i podniebienie naszych i Państwa gości.

Obsługujemy wesela, komunie, konferencje oraz imprezy okolicznościowe.

Przyjmujemy zamówienia na własne wyroby garmazeryjne.

Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.

ŚNIADANIA OD 6.00 DO 10.00

ZAPRASZAMY NA WYKWINTNE DANIA Z NASZEJ NOWEJ KARTY

CODZIENNIE OD 13.00 DO 22.00



EDEN HOTEL

(42) 227 84 65, 601 353 802

RZGÓW UL. LETNISKOWA 11/13



# JESZCZE JEDEN DOBRY ROK

To był kolejny dobry rok dla Rzgowa i jego mieszkańców. Wbrew malkontentom i niedowiarkom informujemy, że miasto nie popadło w długi i nie zahamowało rozwoju, wprost przeciwnie – w 2014 roku było o nim głośno zarówno w kraju jak i na świecie, a ponadto powstały solidne fundamenty pod kilka ważnych dla mieszkańców inwestycji. To wszystko powinno zapoczątkować w przyszłości.

## PLUSÓW SPORO, TAKŻE TYCH „DODATNICH”...

2014 r. był rokiem wyborów. One zdominowały atmosferę polityczną, która tym razem dała o sobie znać także w tutejszym samorządzie. Nie nam oceniać, czy to dobrze, czy źle, bo wyborcy wyrazili przy urnach swoją decyzję, warto jednak skonstatować, że swoista rewolucja w mieście i gminie nie musi się zakończyć sukcesem. Mówimy to z troską o dalszy rozwój Rzgowa.

W mijającym roku sprawy szły na ogół w dobrym kierunku. Radni podjęli sporo decyzji związanych ze sprawami plani-

stycznymi, które będą decydować o rozwoju miasta i gminy w ciągu wielu najbliższych lat. Przede wszystkim powoli rodzi się nowe studium zagospodarowania przestrzennego, do którego mieszkańcy zgłosili 230 różnorodnych uwag i postulatów. Czy uda się je wszystkie uwzględnić? Raczej nie, więc będą długie dyskusje i sporo niezadowolonych. W demokracji to jednak element, którego nie można uniknąć.

Kilka słów o kluczowych inwestycjach. Starowa Góra i Stara Gadka czekają od lat na rozwiązanie problemu ścieków. W gminie nie zwlekano z tym zadaniem celowo, jak to niektórym się wydaje, bo chodziło w gruncie rzeczy o wielkie pieniądze, których brakowało. Starowa Góra wymaga kilkudziesięciu milionów złotych, a do tego trzeba też rozbudować oczyszczalnię ścieków w Rzgowie, by ścieki mogły gdzieś spływać. Była już próba pozyskania pieniędzy unijnych, ale zamiast do Rzgowa popłynęły do Zelowa. W nowym rozdaniu środków zanoszą się na zmianę prioryte-

tów i jesteśmy bliżej uzyskania przynajmniej kilkunastu milionów na kanalizację w Starowej Górze. O sukcesie będzie można mówić, gdy pieniądze znajdą się na koncie gminy.

Wspomniana oczyszczalnia ścieków to także priorytetowe zadanie. Byłe władze gminy zadbały o to, by powstała dokumentacja na rozbudowę oczyszczalni ścieków i podwojenie jej możliwości (zamiast 1500 m sześciennych ścieków w ciągu doby ma neutralizować 3000). To dobry prognostyk.

I jeszcze dom kultury. Jest miastu niezbędny, bo ten przy ul. Rawskiej nie spełnia ani oczekiwań, ani aspiracji mieszkańców. Za kilka tygodni gotowy będzie projekt tej nowej inwestycji, poznamy jej ostateczny kształt i koszt nowych murów. W mijającym roku przez kilka miesięcy dyskutowano nad funkcjami tego obiektu, szukano optymalnej jego formuły. To, co ostatecznie wypracowano, jest kompromisem. Czy nowy samorząd zaakceptuje budowę tego obiektu, czy pozyska na niego pieniądze z zewnątrz?

Na zakończenie tych rozważań, odnotujmy jeszcze wielką promocję Rzgowa, którą gród nad Nerem zyskał dzięki Miastu Mody. Oby tylko realizacja wielkiego centrum wystawienniczego-handlowego w strefie aktywności gospodarczej nie została zahamowana. Lech Wałęsa, były prezydent Polski i laureat Nagrody Nobla, który w sierpniu odwiedził Miasto Mody, by zauroczony tutejszym modelem przemian gospodarczych po 1989 roku i zbudowanym kompleksem handlowym.

## ROBOTY NIE BRAKUJE

Rzgów nie był i nie będzie wyspą szczęśliwości na morzu biedy i bezrobocia. To, co udało się tutaj stworzyć, jest dziełem tysięcy przedsiębiorców i samorządowców. Sukces nie jest jednak dany raz na zawsze i trzeba bezustannie pracować, by realizować nowe zadania. A tych nie brakuje, bo też apetyty rosną w miarę jedzenia.

W ciągu ostatnich 25 lat udało się sporo zmienić na lepsze, ale wciąż brakuje nowoczesnych i wygodnych dróg, potrzebne

są działania dla ożywienia życia kulturalnego i sportowego, wciąż są nawet tutaj zbyt duże obszary biedy i wykluczenia społecznego. Dla poprawy jakości życia mieszkańców niezbędne są dziś nie tylko wygodne drogi, ale i przydomowe oczyszczalnie ścieków, internet, solidna informacja. To pole do działania dla nowego samorządu.

W najbliższym czasie trzeba też będzie podjąć fundamentalne decyzje dotyczące przyszłości gminy. Obserwuje się silną presję na przekwalifikowywanie gruntów rolnych na tereny przeznaczone pod inwestycje i budownictwo. Czy ten zachęcający kierunek rozwoju, związany m.in. z nowymi arteriami komunikacyjnymi, zyska aprobatę? A może należy poprzestać na kilku nowych strefach aktywności gospodarczej, m.in. w rejonie Kalinka i Kalina?

Dylematów i problemów do rozwiązania nie brakuje. Rzecz jednak w tym, by zrównoważony rozwój miasta i gminy był kontynuowany mimo zmian w rzgowskim ratuszu, a nie pozostał tylko na papierze.

## Skąd się wzięły święta?

Aleksander Brückner, wielki polski uczyony pisze: „Kult świąteczny i świąt stał się wraz z chrześcijaństwem narodowym, chociaż był pochodzenia obcego: rzymskiego, czeskiego, niemieckiego”. Już w średniowieczu stał się powszechny, co potwierdzają m.in. święta kościelne przedstawione na ołtarzu Wita Stwosza.

Zanim nasi przodkowie siadali do wigilijnego stołu, musieli oczyścić swoje ciało z wszelkiego grzechu i nieczystości

podczas czterdziestodniowego postu. Ten okres skupienia nabierał w naszym kraju „osobliwych cech: odprawiano roraty, dzień witano hejnałem z Wieży Mariackiej, a po wsiach mazowieckich odzywały się rankiem i wieczorem przeciągłe tony ligawek”. 25 listopada modlono się do św. Katarzyny, patronki szkół i nauki, 30 listopada na św. Andrzeja dziewczyny w wielu krajach Europy czyniły różnorodne wróżby, aby ujrzeć, np. w lustrze, przyszłego męża. A 6 grudnia witano św. Mi-

kołaja, który przynosił dzieciom prezenty lub różgi, w zależności od tego czy były grzeczne, czy też sprawiały rodzicom same kłopoty. Tak jak dziś dziatwa otrzymywała słodycze. Św. Miłkołaja honorowali szczególnie pasterze, bo rzekomo bronił stad owiec przed wilkami. Jak pisał Rej, „jeśli mu barana dasz, pewny pokój od wilka masz”.

Cisza adwentowa panowała w długie jesienne dni, stąd ludzie przesiadywali w chałupach. A dziewczęta przędły, śpiewały



i bajały. Opowiadano o świętych ale i duchach, wspomniano dalekie podróże, a także tych, którzy umarli.

Wreszcie nadchodziły dni najważniejsze: Wigilia w dniu 24 grudnia, św. Szczepan, św. Jan ewangelista, dzień Młodzieniaszków. W Wigilię zbierały się przy stole całe rodziny, spożywano tradycyjne potrawy, dzielono się jedzeniem także z bydłem i ptactwem, a nawet wilkami, które tym razem zapraszano, by potem omijały chłopskie zagrody. Jak pisze A. Brückner „i znowu wrócono, jak w noc przed św. Jędrzejem, tylko jeszcze gorliwiej”.

W pierwszy dzień świąt rozpoczynało się kołędowanie. „Na św. Szczepan święcił ksiądz owies, obsypywano się nim przed kościołem i w kościele, po nabożeństwie; doglądano z osobliwą troską koni. Na św. Jan święcił ksiądz

wino, pomocne na ból gardła, jak błazejki itp. Dzień Młodzieniaszków przywłaszczała sobie młodzież; we wczesnym średniowieczu niesłychane awantury zacy po kościołach wyprawiali, że o to aż do Rzymu Tyniec skarżył”.

Okres do Trzech Króli był nietypowy – starano się nie wykonywać w gospodarstwie poważniejszych prac. „Gwiazda Trzech Króli całemu okresowi służyła; obdarzano się, szczególnie dziatwę”, przebrane za konie, kozy i woły gwiazdory, zwane też drabami, ubrane w kozuchy z wywróconym włosem, chodziły od domu do domu i zbierały dary, składając jednocześnie życzenia na nowy rok.

Przypomnijmy przy okazji, że przed wiekami nasi przodkowie nie znali jeszcze choinki, która przybyła na nasze ziemie z Niemiec dopiero w XIX stuleciu.





# REWOLUCJA NA TORACH?

**Odpowiedzią na malejący udział kolei w przewozach towarów mogą być zmiany organizacyjne i jakościowe. To wymaga zaprzęgnięcia do kolejowej modernizacji nowych technologii. Na początku kwietnia br. spółka transportowo-spedycyjna Laude Smart Intermodal otworzyła stałe połączenie intermodalne z Zamościa do stolicy Moldowy, Kiszyniowa. Byłoby to jedno z wielu próbnych wydarzeń, gdyby nie nowy koncept, który - jak się wydaje - uzasadnia nazwę przedsięwzięcia - „Revolucja”.**

Pociągi w tamtą stronę wiozą w 84 kontenerach różne towary na paletach - np. środki higieniczne, artykuły spożywcze, AGD, ale także złom i koks. Do Polski w drodze powrotnej zabierane są głównie towary sypkie - zboża, biomasa, węgiel, wyroby spożywcze i stalowe. Dzięki temu wagony w jedną stronę nie jadą puste, zmniejszając niemałe koszty logistyczne. Stosowane kontenery nowego typu HTCOIL i HTSYP są wyższe i mają zatraskowy dach. Innowacją kontenera HTSYP jest też możliwość wysypania towaru przez tylne „klapodrzwi”.

Logistyka ma istotny wpływ na obniżenie kosztów działalności firm produkcyjnych i handlowych. Oszczędności szukają w niej nie tylko międzynarodowe koncerny, ale i małe firmy. Jednak to transport gra pierwsze skrzypce na każdym etapie procesu logistycznego. Jego znaczenie wzrosło wraz z globalizacją gospodarki, powiększyły się bowiem dystanse i częstotliwość przewozów. Ponadto producenci na stałe wprowadzili praktykę utrzymywania niskich poziomów zapasów, co wymusiło organizację dostaw w systemie Just-in-time. Oszczędność w transporcie przekłada się często na „być albo nie być” na rynku dla producentów i handlowców. A jego koszt stał się podstawowym kryterium wyboru rodzaju środka transportu i przewoźnika.

Z tego powodu niemal na całym świecie transport zdominowały samochody. Są elastyczne, tańsze i szybsze przy krótszych odległościach, a ponadto zapewniają dostawy na zasadzie drzwi-drzwi. Inaczej sprawy przedstawiają się w transporcie towarów masowych i na dystansach ponad 300 km. Tu w zasadzie króluje - lub powinna królować - kolej. Niestety, praktyka nierzadko bywa inna, dlatego niemal na całym naszym kontynencie traci ona nadal udział w łącznych przewozach towarów. Ale czasy się zmieniają; liczone są też już bowiem koszty łączne, czyli np. emisji spalin, ochrony środowiska, skutków wypadków. I kolej powinna udowodnić, że także może być tania, elastyczna i nowoczesna. Musi przede wszystkim obronić swój stan posiadania w przewozach towarów masowych. Niewydolność polskiej infrastruktury kolejowej sprawiła, że kilkanaście procent węgla nadal przewożą - na dalsze odległości - ciężarówki. W szczycie budowy autostrad, w latach 2010-12, to one

dostarczały od 40 do 50 proc. kruszywa. Obecnie toczy się międzygałęziowa walka o udział w rynku przewozów towarów w kontenerach. Górą są nadal samochody, co widać po wskaźniku odbioru kontenerów z największych portów morskich - ok. 70 proc. w DCT Gdańsk, ok. 60 proc. w BCT Gdynia, choć z tendencją rosnącego udziału kolei. Transport intermodalny kolei (na tak zwanej ostatniej mili włączają się samochody) rozwija się w Polsce najbardziej dynamicznie, jeśli brać pod uwagę kilka segmentów przewozów kolejowych. Niedawno jeszcze w tempie ponad 20 proc.; w ubr. zwolniło do 7 proc. - m.in. za sprawą większej aktywności przewoźników drogowych.

Na Zachodzie wyższą formą intermodalu są przewozy na duże odległości... naczep samochodowych po torach. To idea także polskich ekologów („tiry na tory”), która nie spina się (podobno) u nas biznesowo. A jednak można! Już dwa lata temu holenderska spółka ERS Railways uruchomiła stałe połączenie (wahadło) kolejowe pomiędzy terminalem lądowym Clip w Swarzędzu (własność spółka Clip Logistics) a terminalami w porcie Rotterdam, skąd statkami towary dowożone są do portów Wielkiej Brytanii. Dziś na tej liczącej blisko 1000 km trasie pociągi ro-ro jeżdżą pięć razy w tygodniu. Zabierają każdorazowo po 22 naczepy oraz kontenery różnej wielkości (średnio - 70 TEU). Łączny czas przejazdu wynosi 22 godziny. Oszczędności - ewidentne! Tym tropem idą inni.

W październiku ubiegłego roku z terminala Praga Północ, należącego do spółki Cargosped (Grupa PKP Cargo), wyruszył pierwszy pociąg intermodalny z towarami w naczepach samochodowych do terminala w Krefeld koło Duisburga. W ten sposób zainaugurowano stałe połączenie na tej trasie. Prezes PCC Intermodal Dariusz Stefański mówi, że spółka ruszy w pełni z taką ofertą w marcu przyszłego roku, gdy zmodernizowany zostanie terminal w Kutnie.

Kolej pozostaje natomiast do „odwojowania” rynek przewozów detalicznych. Poza PKP Cargo, które ma własne górki rozrządowe, żaden przewoźnik nie chce tknąć tego biznesu. Koszty pracy lokomotyw manewrowych i przetaczania pojedynczych wagonów przewyższają zysk. W dodatku nasz największy przewoźnik ko-



lejowy może sobie na to pozwolić, ponieważ wykorzystuje efekt skali - doczepiając 1-2 wagony z drobnicą do pociągu ze stałą trasą, zwiększa tylko zysk krańcowy. Dopóki nie zmienią się też stawki dostępu do torów dla przewoźników kolejowych, a do dróg - dla samochodowych, to odwojowanie drobnicy przez kolej wydaje się mocno wątpliwe.

Co gorsza, zachodzą zjawiska nieodwracalne. PKP sprzedaje „zbędne” nieruchomości, zamieniane później na inne niż logistyczne cele. Jak szacuje Polskie Towarzystwo Logistyczne, w latach 2001-13 zlikwidowano połowę bocznic kolejowych. We Francji spółka cargo z grupy SNCF testowała niedawno - na

zlecenie Komisji Europejskiej - przejazd pociągu o długości 1500 m. Unijne normy jeszcze nie dopuszczają tak długich składów, choć są one stosowane w USA. Koleje Rosyjskie testują ciężką lokomotywę z napędem hybrydowym, zdolną pociągnąć składy o wadze 15 tys. ton, czyli 2,5 razy cięższe od największych w Polsce. Obie próby służą zwiększeniu wydajności i konkurencyjności transportu kolejowego.

PKP PLK zamówiło instalacje elektronicznego systemu sterowania ruchem kolejowym ETCS na 1000 km (ma on objąć 5 tys. km), buduje lokalne centra sterowania (LCS), które z odległości nawet 50 km zarządzają semaforami, zwrotnicami, szlabanami, węzłami kole-

jowymi. Zwiększa się przepustowość i płynność jazdy pociągów. Polskie „roboty na torach” przygotowują grunt pod rewolucję, która przyczyniać się będzie do zwiększenia średniej handlowej szybkości pociągów towarowych z 20 km/h obecnie, do 50 km/h w końcu dekady, jak zapowiada prezes PKP Cargo Adam Purwin. W przypadku tej spółki, poprzez każde przyspieszenie o 1-2 km prędkości pociągu przekłada się, poprzez efekt skali, na milionowe oszczędności - dzięki szybszej rotacji wagonów, lokomotyw i mniejszego obciążenia pracą maszynistów.

Na rozwiązania elektroniczne stawiają przewoźnicy. Na przykład PKP Cargo samodzielnie wdrożył system monitorowania pociągów, co jest zgodne z międzynarodowymi oczekiwaniami od logistyki (śledzenie towaru on-line). Generalnie na polu wdrożeń systemów elektronicznych kolej w Polsce wydaje się mieć przewagę. Z badania Pall-Ex Polska wynika, że tylko 15 proc. przewoźników samochodowych wprowadziło system informatyczny optymalizujący trasy i redukujący puste przebiegi. Znikomy ich odsetek wykorzystuje w działalności e-faktury (5 proc.) oraz elektroniczny obieg dokumentów (3 proc.).

*Oprac. laik*

**Kup Toyotę z wyprzedaży i zyskaj szczęście na lata!**

**Przyjdź koniecznie i sprawdź, jak atrakcyjną ofertę przygotowaliśmy dla Ciebie. Zobacz największy wybór modeli Toyoty z wyprzedaży rocznika 2014.**



ALWAYS A BETTER WAY



f ToyotaAMXLodz

**AMX TOYOTA**  
Autoryzowany Dealer  
Rzgów ul. Łódzka 69a  
www.toyotalodz.com.pl  
tel. (042) **22 52 600**

# Skrzydłaci maratońcy

**To jeden z najmądrzejszych ptaków. Potrafi przelecieć tysiące kilometrów i bezbłędnie trafić do swojego gołębnika. Doceniano je szczególnie podczas wojen i oblężeń, gdy trzeba było przesłać tajny meldunek lub apel o natychmiastową pomoc. Anglicy podczas ostatnich wojen światowych posiadali specjalne oddziały zajmujące się łącznością przy pomocy tych ptaków.**



Hodowcy gołębi, szczególnie pocztowych, potrafią je docenić i zapłacić za nie każde pieniądze. Najlepsze ptaki, mające na koncie wiele sukcesów i medali, warte są fortuny, ale mało który hodowca pozbywa się takich czempionów.

Podczas niedawnej Okręgowej Wystawy Gołębi Poczтовых zorganizowanej w Guzewie można było zobaczyć najlepsze

ptaki. Wiele z nich zaliczyło już dziesiątki lotów. Na tej dorocznej wystawie pokazano 220 gołębi pocztowych i z nich wyłoniono kilkadziesiąt najlepszych, które będą reprezentować okręg łódzki na wystawie ogólnopolskiej w styczniu 2015 roku.

- Wśród prezentowanych ptaków są też maratońcy, którzy uczestniczyli w lotach powyżej 700 kilometrów – mówi prezes



rzgowskiego oddziału Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых Jan Pośniak. - Taki lot to wielki sprawdzian dla gołębia tym bardziej, że niejednokrotnie po drodze czekają liczne problemy.

- Na przykład w tym roku zorganizowano lot z Paryża, w którym uczestniczyło 4,5 tysiąca gołębi – mówi jeden z wystawców w Guzewie. - Warunki atmosferyczne były bardzo trudne, bo lot odbywał się podczas upałów. Zapewne dlatego powróciło 2/3 gołębi. Mój znalazł się w domu po pięciu dniach.

Wystawa kilkuset gołębi to spore wydarzenie i wysiłek organizacyjny dla członków oddziału. Przekonał się o tym towarzysząc organizatorom podczas sobotniego

przedpołudnia, gdy odbywało się przyjmowanie ptaków, opisywanie ich charakterystyki i sukcesów. Specjalny system punktowy umożliwia kwalifikowanie i wyłanianie najlepszych ptaków. W tych

działaniach organizacyjnych czuł się jak ryba w wodzie znakomity hodowca gołębi pocztowych Sylwester Binkowski, jeden z działaczy rzgowskiego oddziału PZHGP, którego ojciec Józef jest również znanym i cenionym hodowcą tych ptaków.

Okręg łódzki PZHGP tworzy 10 oddziałów, m.in. brzeziński, łódzki, pabianicki, rzgowski, sieradzki, skierniewicki, zelowski i zgierski. W rzgowskim oddziale jest dziś ok. 70 hodowców, ale wszystko wskazuje na to, że niedługo będzie ich znacznie więcej. Co roku organizują oni liczne loty będące okazją do wyłonienia najlepszych gołębi pocztowych. Każdy taki sukces dostarcza satysfakcji hodowcy. Na wspomnianej wystawie w Guzewie znalazło się 8 gołębi z oddziału rzgowskiego.

(ER)



## Legenda o rzgowskim zameczku

Najstarsze dzieje Rzgową giną w pomrokach dziejów. Nie zachowały się do naszych czasów ani stare budowle, ani dokumenty potwierdzające istnienie tu jakiegos grodu czy zamku. Za to wśród najstarszych mieszkańców krążą najdziwniejsze opowieści o starym zamku i nieszczęśliwej miłości Halszki, żony tamtejszego pana, do rycerza Grota z pobliskiego Grodziska.

- Było to dawno, dawno temu, gdy jeszcze najdawniejsi kronikarze nie sięgali po gęsie pióra i nie opisywali naszych szlacheckich księży i królów – opowiada Maciej z Babich, syn rodu, który wydał na świat wielkiego Feliksa Głowacza, co to kawał świata zjechał, rycerzom usługiwał w niejednym zamku i różnorodne cuda widział na swoje oczy. Otóż tenże Feliks, zwany też Szczęsnym, zapamiętał, jak jego babka opowiadała o nieszczęsnej miłości, co Rzgów na krawędź katastrofy przywiodła. Otóż w tutejszym zameczku władzę sprawował okrutny rycerz, co z wojny w dalekich krajach przywiódł do domu prześlizanej urody dziewczynę, wziętą w jasyr podczas kolejnej wyprawy. Dziewczę miało niebieskie oczy i długi jasny jak słońce warkocz. Nie znano jej

prawdziwego imienia, ale miejscowi nazwali ją Halszką i tak ją między sobą nazywali. Widywano ją najwyżej dwa - trzy razy w roku, bo pan na rzgowskim zamku trzymał ją w niewielkiej wieży, chroniąc przed wścibskim wzrokiem służby i sąsiadów. Dziewczę miało oczy smutne, bezustannie patrzyło w dal, jakby wypatrując swojego wybawiciela z tej okrutnej niedoli. Czasami tylko o zachodzie słońca po wodzie pobliskiego Neru niósł się żałosny śpiew młodziutkiej żony okrutnika.

Pan na rzgowskim zamku słynął w okolicy z nieludzkiego traktowania swoich poddanych. Któregoś dnia kazał zabić sługę tylko za to, że nie skłonił się panu, gdy ten nagle wyszedł ze swojej komnaty, innym razem rozkazał wychłostać na śmierć dziewczę od bartnika, gdyż śmiała odmówić panu garniec miodu, choć takowego akurat w chałupie nie było. Gdy któregoś dnia pojawił się w okolicy rycerz spod Sieradza i wypytywał o pannę, której żałosny śpiew słyszał było w okolicy, okrutnik z zamku wysłał sługi i wszelki słuch po śmiałku zaginał. Opowiadano potem, że ciało nieszczęsnika wyłowiono niedaleko

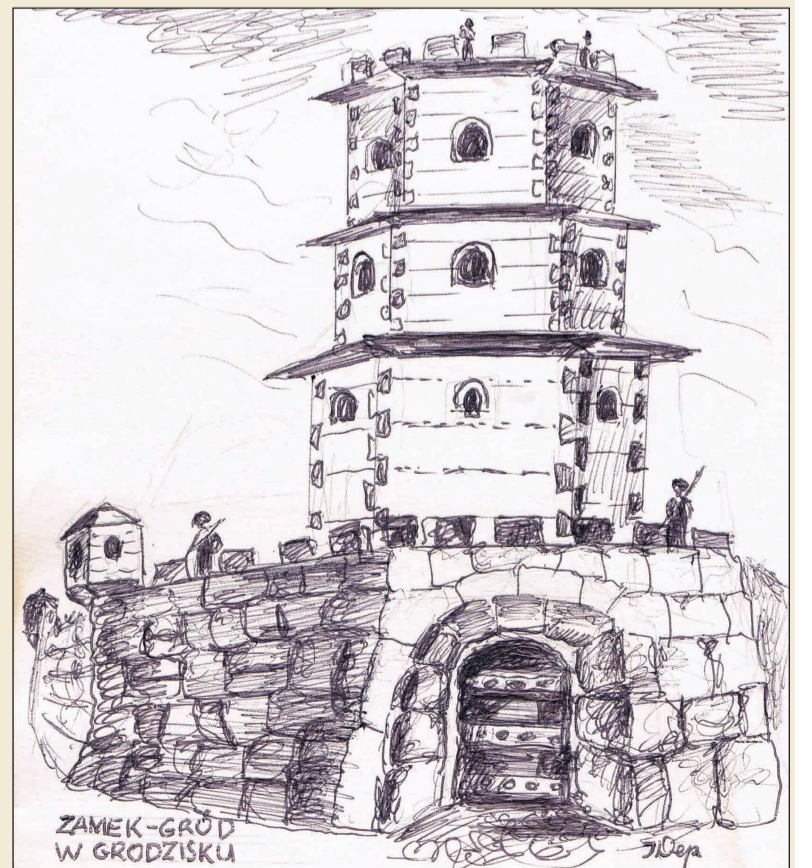
młyńskich stawów i pogrzebano pod starym dębem, gdzie spotkać jeszcze można stos kamieni.

Mijały lata. Ludzi w okolicy paraliżował strach, nikt nie śmiał wchodzić w drogę okrutnikowi ze rzgowskiego zamku. Jednak któreś nocy do wieży, w której mieszkała żona okrutnika, zakradł się syn pana z pobliskiego gródka. Owego dziedzica na Grodzisku nazywano Grotem, bo był na wojnie i grotem strzały raniony cudem tylko uratował życie. Jego syn chciał iść w ślady ojca i powoli sposobił się do miecza. Wędrował po okolicy, znał niemal wszystkie drogi i ścieżki. Jak się okazało, zawędrował też do pobliskiego zamku i słuchał wieczorami żałosnego śpiewu dziewczęcia. Wreszcie postanowił wyrwać Halszkę z niewoli zienawidzonego sąsiada. Zakochany w dziewczynie postanowił uwolnić ją z niewoli. Gdy był już w komnacie białogłowy, okrutny mąż zawiadomiony przez sługi wpadł z mieczem i zabił młodziana, a żonę zamknął w lochach zamku. Gdy o tragedii dowiedział się ojciec zabitego młodzieńca, najechał ze swoimi ludźmi rzgowski zameczek i zniósł go z powierzchni ziemi. Szukano potem daremnie żony okrutnika, a i sam pan na zburzonym już zamku zniknął bez

śladu. Tylko wieczorami wzdłuż rzeki niósł się wciąż żałosny śpiew pięknej Halszki, a w pobliskich szuwarach widywano czarnego jak smoła wilczura, co rzekomo zienawidzonego pana przypominał. Przybysze, którym przyszło przejeżdżać przez Rzgów, omijali z daleka miejsce na wzgórzu, gdzie stał stary zamek, przez co

handel w mieście podupadł i wiele domów w rynku stało opuszczonych.

Mijały lata, mijały wieki. Rzgowianie niejednokrotnie usiłowali odnaleźć ruiny dawnego zamku, by uwolnić z lochów nieszczęsną Halszkę, ale nikomu dotąd nie udało trafić choćby na ślady dawnej budowli.



Grodzisko, rys. Jan Depczyński



# Moje spotkanie z Klossem

**Był nie tylko wspaniałym aktorem, ale i niezwykle życzliwym i serdecznym człowiekiem. Sława nigdy nie przewróciła w głowie. Może dlatego zachował trzeźwy stosunek do ludzi i życia.**



Gdy przed laty poprosiłem go o wywiad, nie stawiał żadnych przeszkód ani warunków. Umówiliśmy się koło południa na tyłach „Złotych Tarasów” w Warszawie. Mieszkał niedaleko. O tej porze w niewielkiej kawiarence było niemal pusto. Pił wodę mineralną, choć ja na początek zamówiłem trzy kawy.

W swoim życiu zagrał w kilkudziesięciu filmach, a ja jak większość Polaków najbardziej pasjonowałem się losami kapitana Hansa Klossa. Nie pytałem go jednak o przygody towarzyszące kręceniu serialu, lecz o to, co wydarzyło się po latach, gdy oskarżano go o fałszowanie historii i mariaż z komunistami.

- No cóż, nie było to przyjemne, ale też nie warto tym się zajmować. Ot głupota ludzka – nic więcej. Serial był wyśmienicie zrobiony, odpowiadał na zapotrzebowanie ludzi. A że pokazywał polskiego oficera w niemieckim mundurze służącego swojej ojczyźnie i kooperującego z Rosjanami – czy było w tym coś złego? Przecież wielu prawdziwych patriotów w podobny sposób służyło swojej ojczyźnie, bo to był jedyny dostępny im sposób. Nie byli ani zdrajcami, ani sprzedawczykami.

- Pamiętam jak usiłowano obrzydzić serial i jego bohatera...  
-...i nic z tego nie wyszło. A przecież kampania plucia na

Klossa była długa i obrzydliwa. Mimo tego obrzydzania „Stawka większa niż życie” jest bezustannie powtarzana w wielu stacjach telewizyjnych.

- Pochodzi Pan z Łodzi, czym dla Pana jest to miasto?

- Wspominam je serdecznie do dziś, choć współczesna Łódź różni się od tej z mojej młodości.

- Wróćmy do początków Pana kariery aktorskiej, która nie zapowiadała się różowo...

- Studia kończyłem eksternistycznie w Krakowie, a potem grałem w różnych teatrach. Bywało, że nie miałem własnego kąta i sypiałem w męskiej garderobie. Oczywiście mogłem położyć się spać dopiero po wyjściu aktorów, gdy nastawała cisza. Cisza trochę przerażająca w pustym ciemnym teatrze.

W połowie lat pięćdziesiątych zaczęły się role filmowe, m.in. w „Godzinach nadziei” Jana Rybkowskiego, gdzie wcielił się w rolę SS-mana. Sławę przyniosły mu też inne kreacje, m.in. w „Kanale” Andrzeja Wajdy, a także sympatyczna rola Pana Samochodzika w filmie nakręconym według książki Nienackiego. Do dziś z wielkim sentymentem wspominany jest jego udział w filmie „Ewa chce spać”, który kręcono w Piotrkowie Trybunalskim. Grał też role w mundurze w wielu innych obrazach, m.in. „Skąpani w ogniu”.

Największą sławę przyniosła mu jednak „Stawka większa niż życie”. Postać agenta J-23 – Polaka Jana Koliczkiego od 1941 roku do końca wojny podsywa-

jącego się pod oficera niemieckiego Hansa Klossa - zaciążyła jednak na jego życiu, także tym zawodowym, bo przestał otrzymywać inne role, gdyż był kojarzony jedynie z tym oficerem Abwehry. Już po „Stawce” zagrał m.in. w „Polskich drogach” i wspomnianej filmowej adaptacji książki Zbigniewa Nienackiego.



W latach dziewięćdziesiątych prowadził teleturniej „Kolo fortuny”, a pięć lat później - magazyn „Supergliny”, grał także w telenowelach, ale żadna z tych ról nie przyniosła mu takiej sławy jak „Stawka”. Nawet głośny powrót w filmie „Hans Kloss. Stawka większa niż śmierć” – choć efektowny – okazał się raczej nieudany.

Już na zakończenie rozmowy zapytałem aktora, czy czuje się spełniony jako artysta na scenie i w filmie oraz w życiu prywatnym.

- To trudne pytanie. Los nie oszczędzał mi kłopotów, miałem

liczne klęski, ale i radości. Takie jest życie.

Nie chciał mówić o szczegółach ze swojego życiorysu. Dopiero później otworzył się w swojej autobiografii „Niechętnie o sobie”: „tam, gdzie powinienem w pełni cieszyć się z tego, co osiągnąłem, zawsze musiało być coś, co sprowadzało mnie na ziemię i to boleśnie”.

W ostatnich latach uskarżał się na kłopoty zdrowotne, szczególnie bóle kręgosłupa. Żartował,

że to wszystko zapłata za grzechy młodości. Rzeczywiście całe życie ciężko pracował, nie oszczędzał się. Wybudował kilka domów, kochał swoje „gniazdo” na Mazurach, gdzie spędzał sporo wolnego czasu. Dzwoniłem do niego kilka razy, umawialiśmy się na kolejne spotkanie, ale do niego już nie doszło...

Stanisław Mikulski zmarł nad ranem 27 listopada br. w wieku 85 lat. Był znakomitym aktorem. Ewa Wiśniewska stwierdziła, że gdyby urodził się na Zachodzie, z niepospolitym talentem, urodą i pracowitością zrobiłby wielką karierę.

**R. Poradowski**

„Szlachetną Paczkę” wsparł „Ptak” S.A.

## DARY LUDZKICH SERC

**Wioletta - studentka z Pabianic, jest wolontariuszką uczestniczącą w akcji „Szlachetna Paczka”. Dlaczego to robi? – Bo pragnę pomagać innym – odpowiada bez dłuższego zastanowienia. Podobnie mówi Gosia, także studentka działająca w rejonie rzgowskim. W grudniową sobotę zastałem je w guzewskiej szkole podstawowej, gdzie przygotowywały dwie paczki dla rodzin z rejonu rzgowskiego.**

- Łącznie wytypowaliśmy 17 rodzin, w tym jedną z Ksawerowa – mówi liderka akcji Klaudia Zaborowska, która w „Szlachetnej Paczce” uczestniczy już po raz trzeci. – Procedura wyłaniania rodzin zasługujących na pomoc jest dość skomplikowana i pracochłonna. Taka rodzina musi spełniać wiele kryteriów, między innymi dochodowe, a to



oznacza, że dochód na jedną osobę nie może przekraczać 450 złotych. Do obowiązków wolontariuszy należy wypełnienie specjalnych ankiet i zadbanie o to, by wszystko odbyło się zgodnie z prawem.

Wolontariuszki Małgosia i Dominika uczestniczą w akcji już po raz drugi. One również czują

potrzebę pomagania innym, bo przecież nie wszyscy żyją dziś w dostatku, a wiele rodzin boryka się z elementarnymi problemami. W atmosferze przedświątecznej, choćby raz w roku warto pamiętać o tych ludziach i wesprzeć ich. Jak twierdzą wolontariuszki, to nie jest wyręczanie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej czy

innych instytucji zajmujących się ludźmi najbardziej potrzebującymi i poszkodowanymi przez los, lecz jednorazowe znaczące wsparcie rodziny, które ma stanowić swoisty impuls do działania i zmieniania swojego losu. Na taką paczkę składają się niejednokrotnie liczni darczyńcy, a całą akcją kierują właśnie wolontariusze.

Paczki dla dwóch rodzin z rejonu rzgowskiego przygotowały pracownicy „Ptak” S.A.. Do szkoły w Guzowie przywiozła je pani Ania Rybak i pan Kordian Skalski z „Ptak” S.A., ko-

ordynator „Szlachetnej Paczki” z ramienia spółki. Dzięki wolontariuszom – a w rejonie jest ich w tym roku 10 - zadbano, by w tych paczkach znalazło się to, czego najbardziej potrzeba tym rodzinom. Jednej z nich, żyjącej w trudnych warunkach lokalowych (ciasnota, wilgoć), bardzo pomocna okazała się pralka automatyczna, znakomicie wirująca upraną odzież, więc takie urządzenie dostarczył „Ptak” S.A. W dodatkowych paczkach dla wspomnianych dwóch rodzin znalazła się także żywność, ubrania, środki czystości, ręczniki, a nawet zabawki i książki. – To cenne wsparcie dla rodzin, które żyją w trudnych warunkach materialnych – mówi pani Ania.

Dary z „Ptak” S.A. za pośrednictwem wolontariuszy akcji „Szlachetna Paczka” zawędrowały do dwóch rodzin z gminy Rzgów. Były podziękowania, a nawet łzy wzruszenia. Przed świętami takie paczki to prawdziwe dary ludzkich serc...

(PO)





# Jestem częścią Rzgowa

To było dwadzieścia lat temu. Wystartowała w wyborach samorządowych i została radną. Jednocześnie powierzono jej obowiązki członka ówczesnego Zarządu Gminy. Były to zupełnie inne lata. Właściwie ruszała dopiero budowa nowego Rzgowa – tego z centrami handlowymi, kupcami, nowoczesną infrastrukturą techniczną. Zapewne ona, pani inżynier, zachłystywała się tymi nowościami, których brakowało w niejdnym znacznie większym mieście.

Jadwiga Pietrusińska, do końca listopada bieżącego roku zastępczyni burmistrza Rzgowa, jeszcze nie rozstała się z problemami swojego miasta, jeszcze nie odcięła się od pępownicy. Przez te ostatnie dwadzieścia lat pracowała na najwyższych obrotach, a teraz przychodzi jej siedzieć w domu. Na szczęście ma trójkę wnuków i marzenia o podróżach.

## Z LUDŹMI WARTO SIĘ DOGADYWAĆ

Zanim trafiła do rzgowskiego samorządu, pracowała na budowie. Jako absolwentka Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Łódzkiej była inżynierem na budowie nowoczesnego Zakładu Włókien Technicznych w Pabianicach. Były różne sytuacje, także bardzo trudne. Ta budowa była zresztą niezłą szkołą życia. Przekonała się wówczas, że z ludźmi warto się dogadywać.

Co w pracy w Urzędzie Miejskim było najważniejsze? Właśnie kontakty i współpraca z ludźmi – Gdy przed laty podczas dożynek otrzymałam pierwszy wieniec, byłam zaskoczona. Cieszyłam

się, czułam autentyczną satysfakcję. Potem było tak już co roku – wspomina. Podczas każdych dożynek kobiety obdarowywały ją wieniec i ciepłym słowem, była serdeczność, jaką trudno spotkać na co dzień.

Można ją zobaczyć na ulicach Rzgowa codziennie. Robi zakupy, rozmawia z ludźmi. Nadal witają ją ciepło, serdecznie. Może dlatego, że w mieście i gminie przez lata odpowiadała za sprawy bliskie ludziom – oświatę i kulturę, pomoc społeczną. Tradycyjnie opiekowała się też kołami KGW. Właśnie panie traktują ją wyjątkowo serdecznie. Dlaczego? Z pewnością rozumie je doskonale, a ponadto nie nosi głowy w chmurach.

W zajmowanym do niedawna gabinecie przez lata znajdował się obraz rzgowianina Jana Depczyńskiego „Noc Kupały”. Autor był postacią nietuzinkową – malarzem, społecznikiem, kopalnią wiedzy o historii osady. – Gdy staraliśmy się o przywrócenie praw miejskich dla Rzgowa – opowiada Jadwiga Pietrusińska – był dla nas wyjątkową



podporą. Utworzyły się w Rzgowie dwa obozy: jeden dostrzegał plusy tej operacji, drugi natomiast torpedował naszą inicjatywę. Przeciwnicy martwili się m.in. tym... gdzie Łódź będzie się rozwijać, czy nie wzrosną podatki. Ale tak naprawdę chcieli również aby Rzgów był miastem i żeby przywrócono mu utraczone w XIX wieku prawa. A pan Jan nie zważał na te animozje i mawiał wówczas, że przywrócenie praw miejskich dla Rzgowa jest naszym patriotycznym obowiązkiem jako wyraz sprzeciwu wobec carskiego zaborcy. Te mocne słowa mobilizowały nas, nie pozwalały zwątpić w sens długotrwałych starań.

A wniosek w sprawie przywrócenia praw miejskich nie musiał być rozpatrzony pozytywnie. Przez długi czas trwały konsultacje, które zakończyły się w 2005 roku. Ostatecznie uznano, że Rzgów spełnił warunki, jakie przed nim postawiono, m.in. w zakresie infrastruktury

oraz gospodarki przestrzennej, i z dniem 1 stycznia 2006 roku znów stał się miastem. – Było to ukoronowanie osiągnięć Rzgowa – mówi z dumą J. Pietrusińska.

- Trudne momenty? Było ich sporo, choćby ten związany z budową A-1 i S-8, gdy w Kalinku w wypadku zginął człowiek. Dzień wcześniej byliśmy na spotkaniu wiejskim i rozmawialiśmy o tym, że w każdej chwili może dojść do tragedii... Dla mnie również trudne były sytuacje, gdy nie można było spełnić życzeń mieszkańców, bo na przykład były nierealne. Przykro było odmawiać, mówić, że czegoś nie można natychmiast załatwić. Ale chyba najtrudniejsze były bezustanne zmiany prawa i przepisów, różnorodność interpretacji.

Były i przyjemniejsze chwile choćby te związane z reformą oświaty, gdy oprócz trzech szkół podstawowych trzeba było stworzyć gimnazjum i to się udało. Zresztą

troska o bazę oświatową to niejako znak firmowy rzgowskiego samorządu. Nie zlikwidowano tu szkół w Guzowie oraz Kalinie i okazało się to dobrodziejstwem dla dzieci i młodzieży. Od paru lat rozbudowywane jest też przedszkole, dzięki czemu już w przyszłym roku niemal wszystkie dzieci znajdą tu fachową opiekę. Także kompleks sportowo-kulturalny z piękną halą sportową, „Orlikiem” i projektowanym domem kultury jest przedmiotem dumy byłej zastępczyni burmistrza.

Przed rzgowskim samorządem stoją trudne zadania. Odejdzie burmistrza i jego zastępczyni, a także zmiana większości radnych stwarzają nową sytuację. – Rzecz w tym, by nie zaprzepaszczonego tego, co było dobre i służyło rozwojowi miasta oraz gminy – mówi J. Pietrusińska. – Dobrodziejstwem naszej gminy jest to, że mamy tak dużo przedsiębiorców, bo z tego są podatki, pieniądze na inwestycje. Dlatego też pamiętać należy i o Centrum Targowym „Ptak”, którego zazdrości nam wiele samorządów.

## WIĘCEJ CZASU DLA RODZINY I ROŚLINEK

- Czy możliwe jest gwałtowne odejście od spraw miasta i gminy? Raczej nie, nadal będę żyła problemami tej społeczności, bo przecież jestem jej częścią. Co będę robić na emeryturze? Moim marzeniem są podróże, na które nigdy nie było czasu. Plany wobec mnie ma też rodzina. Mam dwóch synów, trzech wnuków i chciałabym się nimi nacieszyć. A ponadto lubię zajmować się roślinkami, dla których teraz powinno być więcej czasu.

(RP)

## W stulecie Bitwy Łódzkiej

Listopadowe walki w okolicach Starej Gadki stanowiły kulminację zmagania Niemców i Rosjan w tym rejonie i przyniosły tragiczne żniwo. Swoistym pomnikiem i memento sprzed stu lat jest cmentarz wojenny, na którym spoczywa ponad 2 tys. żołnierzy poległych w tych walkach.

Ostrzał artyleryjski i przemarsze wojsk zniszczyły także pobliski Rzgów. Stacjonujący w osadzie Niemcy zdewastowali ponadto wiele obiektów. Rzgów podobnie jak inne miejscowości Ziemi Łódzkiej, np. Konstantynów, do dziś pamięta krwawe zmagania sprzed stu laty.

To, co się wówczas działo w Rzgowie i okolicy, przypomniał niedawno dr n. med. Mariusz Łochowski, który w łódzkim Klubie Lekarza promował swoją książkę pt. „Konstantynów w ogniu. Zapomniany rozdział Bitwy Łódzkiej 1914 roku”. Aczkolwiek wspomniana pozycja poświęcona jest głównie Konstantynowowi, dotyczy też wielu innych miejscowości, w których w końcu 1914 roku toczyły się krwawe walki. Ponadto na wystawie towarzyszącej promocji znalazły się

mapy, zdjęcia, dokumenty i żołnierskie pamiątki z tamtego okresu.

Już wcześniej wielu pasjonatów historii mogło zgłębić pozamedyczne pasje doktora Łochowskiego, gdyż przed laty prezentował swoje zbiory związane z I wojną światową na Ziemi Łódzkiej. Wówczas na wystawie znalazły się m.in. oryginalne pocztówki i zdjęcia z tamtych czasów, a także wspomniane mapy i prasa. Znakomite uzupełnienie tematu stanowiła broń, którą posługiwali się żołnierze.

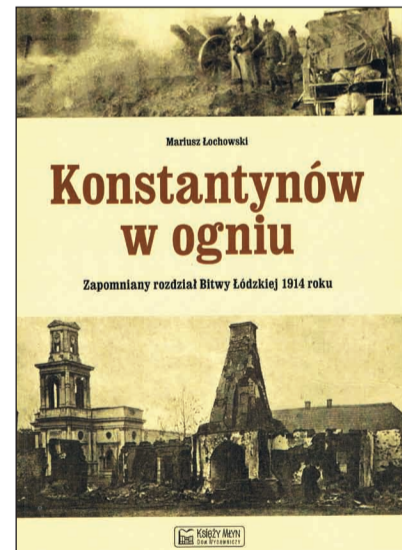
M. Łochowski jest nie tylko medykiem, ale i historykiem-pasjonatą, stąd jego zbiory i wspomniana książeczka mają specyficzny charakter. Autor ukazuje nie tylko olbrzymie zniszczenia Konstantynowa i innych miejscowości, ale i okrucieństwo wojny. Jak przystało na medyka zwraca też szczególną uwagę na funkcjonowanie służby zdrowia autor i tym razem przygotował niewielką ale smakowitą wystawę swoich eksponatów, które przybliżyły nie tylko wspomnianą bitwę w końcu 1914 roku, ale też pokazały dramatyzm wojny. Doktor Łochowski nie byłby jednak lekarzem, gdyby pominął właśnie medyczne

aspekty tego wszystkiego, co sto lat temu działo się w Łodzi i okolicy.

Ta wojna miała trwać krótko, przewidywano, że i walki na Ziemi Łódzkiej przetoczą się gwałtownie i nastanie pokój. Stało się jednak inaczej. Choć Rosjanie ponieśli klęskę pod Tannenbergiem (dziś Stębark), zdołali ponownie zebrać spore siły i szykowali się nawet do wkroczenia do Niemiec. Niemcy przygotowali więc wielką operację, która miała ostatecznie pogrzebać Rosjan. Właśnie na Ziemi Łódzkiej miały się rozegrać zasadnicze zmagania. Los, niestety, zadurzył ze sztabowców Paula von Hindenburga i z blitzkriegu nic nie wyszło. Podobnie jak na Zachodzie Europy skończyły się na długotrwałych walkach pozycyjnych i gigantycznych ofiarach.

Konstantynów podobnie jak Rzgów przeżył wówczas dramatyczne dni. Już w połowie listopada 1914 roku pojawiły się w Konstantynowie wojska niemieckie, a potem przez wiele dni toczyły się zacięte walki. Pożary i ostrzał artyleryjski zamieniły miejscowość w wielką stertę ruin, co opisywała m.in. łódzka prasa. Podobnie było w przypadku Rzgowa.

O dramacie Konstantynowa wie-



dzieliśmy dotąd stosunkowo niewiele, tymczasem w tym niewielkim miasteczku rozgrywały się sceny dantejskie. Rozstrzeliwano miejscowych tkaczy, których brano za szpiegów, setki trupów ledwo przysypane ziemią w okopach cuchnęły i groziły masową epidemią, plagą stały się rabunki i gwałty, ocaleli ludzie nie mieli gdzie się schronić przed mrozem i śniegiem.

Z Konstantynowa, podobnie zresztą jak i z wielu innych podłódzkich rejonów, do szpitali dowożono rannych specjalnymi tramwajami. Spod Rzgowa dowozem rannych zajmowali się m.in. okoliczni chłopcy, którzy

musieli udostępnić wozy konne. Jak w tym wojennych warunkach udawało się ratować ludzkie życie?

- Po stronie niemieckiej organizacja służby zdrowia była niezłą, znacznie gorzej sytuacja przedstawiała się u Rosjan – mówi dr n. med. Mariusz Łochowski. - Wynikało to przede wszystkim z braku zaplecza i bardzo szybko zmieniającej się sytuacji na froncie, z owego „blitzkriegu”.

Na wspomnianej wystawie znalazło się sporo unikalnych fotografii ukazujących łódzkie szpitale zapełnione rannymi, a także ofiarny personel medyczny dwojący się i trójający, by ratować ludzkie życie. Niestety, liczne kwatery zmarłych z ran z tamtych czasów znajdującej się na cmentarzach świadczą dobitnie, że ówczesna medycyna nie była w stanie uratować wszystkich.

Promocji książki dra M. Łochowskiego towarzyszył nie tylko obraz (zdjęcia, mapy, książki, prasa, broń), ale i dźwięk – piękna muzyka skomponowana i grana również przez medyka doktora Adama Biłasa. Zapomniany konstantynowski rozdział Bitwy Łódzkiej został nie tylko przypomniany po stu latach, ale zyskał też ludzki wymiar...

Na swojego kronikarza czeka też rzgowski epizod Bitwy Łódzkiej.

Ryszard Poradowski

# DAŁ POLICJANTA WOLAKA

**Człowiek nie szpilka, a jednak ginie na ponad pół wieku. Przez te długie lata nie daje znaku życia, nic o nim nie wie ani żona, ani dwie córeczki, które pozostawił w domu, gdy wybuchła wojna. Ot, wychodzi z domu i jakby rozplywa się we mgle.**



*Józef Wolak, zdjęcie ze zbiorów córki Bożeny Jankowskiej. 5 października 2007 roku prezydent Lech Kaczyński mianował J. Wolaka na stopień starszego aspiranta PP.*

Jego żona Marianna z Flakiewiczów, zasłużonej rzgowskiej rodziny, domyśla się, że zginął podczas działań wojennych, że może został zamordowany przez Rosjan, ale żadnych dowodów na to nie ma. Obawia się nawet głośno o tym mówić, bo przez wiele lat po wojnie o przedwojennych policjantach trzeba raczej zapomnieć. Zajmuje się wychowaniem córek i ciężko pracuje w jednym z łódzkich zakładów, by dziewczynkom niczego nie brakowało. Ale Bożence i Ani nikt i nic nie może zastąpić ojca.

## ZDJĘCIE I CZERWONA RÓŻA

Po 1989 roku można już mówić głośno o Katyniu i innych miejscach sowieckich zbrodni. Pojawiają się listy ofiar Stalina i jego popleczników. Na jednej z tych opublikowanych list rodzina znajduje nazwisko Józefa Wolaka, starszego posterunkowego Policji zamordowanego

przez Rosjan w Twerze i pogrzebanego w Miednoje. W 1997 roku ukazuje się drukiem książka Konrada Czernielewskiego, Ryszarda Iwanickiego i Henryka Siemińskiego pt. „Rozstrzelany życia los”, która nie pozostawia żadnych wątpliwości: Józef Wolak, urodzony 1 lutego 1897 roku w podsieradzkim Smardzewie, syn Stanisława i Franciszki, w Policji Państwowej od 31 października 1923 roku, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi w 1938 roku, zginął wywieziony transportem nr 027/4 na podstawie dyspozycji z 13 kwietnia 1940 roku. Pozostawił żonę i dwoje dzieci. Aż trudno uwierzyć, że ta garść lakonicznych faktów, suchych stwierdzeń w okrutny sposób sumuje ludzkie życie. Życie przerwane gwałtownie przez zbrodniarzy z imperium zła.

- Gdy ojciec zaginął, miałam zaledwie dwa lata – wspomina córka Bożena Jankowska. Choć od tego zdarzenia minęło już ponad 75 lat, wizyta dziennikarza wyzwała skrywane przez lata emocje i trudno jej powracać do tamtych chwil. Wydawać by się mogło, że stare rany już dawno się zabiły, a tu emocje paraliżują słowa, niemal wyciskają z oczu łzy. Z trudem kontynuuje wspomnienia. - Policję zmobilizowano, nakazano jej wycofywać się na wschód. Wśród łódzkich policjantów był również i mój ojciec. 17 września przejęły ich wojska sowieckie. Zapewne wówczas nie zdawali sobie jeszcze sprawy z tego, co ich czeka.

Przez jakiś czas Marianna Wolak ze starszą córką mieszkają jeszcze w Łodzi, pomagają rannym polskim żołnierzom przebywającym w szpitalach. Zapewne czekają jeszcze na powrót

męża i ojca, ale gdy nic takiego się nie dzieje, a życie w okupowanej Łodzi z dnia na dzień staje się trudniejsze, Marianna podejmuje decyzję o powrocie do rodzinnego Rzgowa. W domu przy ulicy Długiej 5 spędziła przecież całe swoje dzieciństwo i młodość, tutaj od lat żyją jej najbliżsi.

Rzgów w tamtych czasach jest małą senną osadą. Wydawać by się mogło, że będzie w nim można przetrwać najtrudniejsze lata wojny jak u Pana Boga za piecem. Rzeczywistość okazuje się jednak nie tak różowa. Hitlerowcy szybko rozpracowują mieszkańców i tych najbardziej niebezpiecznych pozbywają się. Z kolei właściciele najlepszych gospodarstw wysiedlają do innych miejscowości, by zrobić miejsce dla Niemców. Taki los spotyka również Flakiewiczów i rodzinę Józefa Wolaka. Przez cały okres okupacji mieszkają kątem w Modlicy, dopiero po wojnie wracają do Rzgowa, tam też umiera teść Wolaka.

Gdy kończy się wojna, Marianna Wolak powraca do Łodzi i wychowuje córki. O losach męża wciąż nie ma żadnej informacji. W 1952 roku umiera niespodziewanie, mając zaledwie 47 lat.

Gdy w latach czterdziestych ze zdwojoną siłą wybucha sprawa sowieckich zbrodni na polskich oficerach przedwrześniowej armii i funkcjonariuszach Policji Państwowej, Bożena Jankowska postanawia pojechać na grób ojca w Miednoje. 21 września 2000 roku jest świadkiem otwarcia i poświęcenia tego miejsca kaźni Polaków. Na cmentarnej płycie kładzie zdjęcie ojca i czerwoną różę.

- Byliśmy w Ostaszku, a także w Twerze, w wielkim budynku, w którym dziś znajduje się siedziba Akademii Medycznej, w podziemiach którego strzałem z pistoletu w tył głowy pozbawiano życia tysiące Polaków. Potem ciała wywożono do Miednoje.

Co czuła wówczas, gdy chodzi-

ła śladami swojego ojca, ale i jego oprawców? Musiało to być niesamowite przeżycie, rodzaj traumy, o której trudno jej wspominać nawet po latach.

## RZGÓW, ŁÓDŹ, STARE BABICE...

Z biednej podsieradzkiej wsi Józef Wolak przyjeżdża szukać szczęścia w wielkiej Łodzi. W 1923 roku zostaje posterunkowym Policji Państwowej, potem awansuje. Pracuje w X, a następnie XIII Komisariacie. Któregoś dnia pojawia się służbowo w Rzgowie, kontaktuje się z wójtem Józefem Flakiewiczem, ojcem Marianny. Prawdopodobnie wówczas poznaje przyszłą żonę. Młodzi przypadają sobie do gustu i biorą ślub. W 1931 roku rodzi się pierwsza córka Ania, sześć lat później - Bożena. Mieszkają w Łodzi przy ulicy Kaplicznej.

W końcu 1934 roku o starszym posterunkowym XIII Komisariatu J. Wolaku mówi cała Łódź. W listopadzie dochodzi do bestialskiego mordu, świadkowie wspomniają o niebezpiecznej sytuacji, o potencjalnych kolejnych ofiarach, ale w ostatniej chwili do akcji wkracza posterunkowy Wolak i odbiera broń mordercy. Ówczes-

na prasa pisze o policjancie jako bohaterze. W życiu Wolaka to znamienne wydarzenie nic raczej nie zmienia - nadal pełni dyżury, walczy ze złodziejami i bandziorami. Normalka w przypadku stróża prawa!

W 1938 roku życiorys Wolaka wzbogacony zostaje o jeszcze jeden istotny szczegół: 9 lipca prezes Rady Ministrów podpisuje dokument, na mocy którego policjant odznaczony zostaje Brązowym Krzyżem Zasługi. Sześćdziesiąt jeden lat później prezydent Aleksander Kwaśniewski odznacza pośmiertnie Józefa Wolaka Medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939”. Symboliczny akt uznania, oddanie honoru człowiekowi, który we Wrześniu pozostał wierny ojczyźnie. Jak wielu jej synów.

I jeszcze jeden fakt, który niczym klamra zamyka historię Józefa Wolaka. 25 kwietnia 1910 roku, w 70 rocznicę zbrodni na Polakach, w Starych Babicach pod Warszawą, z którymi związany jest teraz syn pani Bożeny i razem wnuk łódzkiego policjanta, posadzony zostaje dąb poświęcony Wolakowi. Drzewo będzie rosło setki lat, a może i dłużej, zapewne tak długo trwać będzie też pamięć o Józefie Wolaku...

(RP)



*Dom przy ul. Długiej 5, gdzie mieszkała rodzina Flakiewiczów*

# Starowa Góra jak Wenecja

„To, co od lat dzieje się w Starowej Górze, przypomina mi Wrocław i inne miejscowości w Polsce, które wbrew logice i przepisom dopuściły do realizacji budownictwa mieszkaniowego na terenach zalewowych – pisze jeden z mieszkańców naszej gminy (nazwisko znane redakcji). Przynajmniej od XIX wieku wiadomo, że w Starowej Górze jest problem z nadmiarem wód powierzchniowych, ale dopuszczono tu do budowy

wielu domów bez wcześniejszego usunięcia tego mankamentu. Prawdą jest także i to, że przyszli inwestorzy wiedzieli doskonale o tych kłopotach, a jednak decydowali się na zakup działek i wznoszenie domów. Gdy okazało się, że nie mogą budować piwnic, a do tego woda zalewa im ulice, jak to jest choćby w przypadku Topolowej - zaczyna się awantura. Nie bronię burmistrza Rzgowa, ale od lat mówi on o tych problemach, a nawet

wskazuje tych mieszkańców, którzy na swoich działkach zasypali rowy melioracyjne i spętęgowali kłopoty z wodami powierzchniowymi. Zatem niech winni przynajmniej nie awanturują się...”

List ten pokazuje, że problem z wodami opadowymi jest w Starowej Górze bardzo poważny. I nie lekceważony w gminie. Prawda jest jednak taka, że rozwiązanie problemu wymaga gigantycznych nakładów inwestycyjnych, a tych po prostu nie ma.

Zatem, jak już pisaliśmy niejednokrotnie, pozostanie powolne, etapowe budowanie kanalizacji, która dopiero za wiele lat usunie ze Starowej Góry nadmiar deszczówki.

Czy zatem nie można zrobić nic, by już dziś Starowa Góra nie przypominała okresowo Wenecji? Naszym zdaniem samorząd powinien konsekwentnie egzekwować przepisy związane z funkcjonowaniem urządzeń melioracyjnych i winni zaniedbań czy niszczenia rowów muszą ponosić konsekwencje prawne oraz finansowe swojej niefrasobliwości. Ponadto odpowiednie służby już na etapie przedinwestycyjnym powinny zabezpieczać interes gminy związany z odprowadzaniem wód powierzchniowych. W szczególnych przypadkach nie powinno się wydawać zezwoleń na budowę domów w miejscach zagrożonych zalaniem. Co prawda w Starowej Górze nie ma Odry ani tak dużej rzeki jak we Wrocławiu, ale i tutaj wody opadowe potrafią narobić wiele szkód.

(ER)



## Zakończenie historycznej inwestycji drogowej S-8 do Wrocławia

Już od dłuższego czasu możemy się cieszyć jazdą po drodze ekspresowej S-8, ale dopiero od niedawna możliwa jest jazda całą trasą od Rzgowa do Wrocławia. Wcześniej dwujezdniówką można było dostać się jedynie do Łasku.



Ostatni odcinek drogi ekspresowej S-8 z Łasku do Sieradza oddano ze sporym opóźnieniem, więc zapewne inwestor wyegzekwuje stosowne kary od wykonawców, my jednak wreszcie możemy być zadowoleni, bo do Wrocławia możemy jechać wygodnie i szybko. Tym sposobem zakończyła się historyczna inwestycja drogowa, o którą w ostatniej dekadzie toczyła się wielka batalia.

Przypomnijmy, pierwotnie S-8 miała przebiegać obok Piotrkowa Trybunalskiego, jednakże zarówno łodzianie jak i mieszkańcy Sieradza, Zduńskiej Woli jak i Łasku

walczyli o innych przebieg drogi ekspresowej. Chcieli bowiem, by arteria ta zbudowana została w pobliżu ich miejscowości i tym sposobem odciążała je szczególnie od ruchu tranzytowego. Dla wspomnianych miast ekspresówka stanowi bowiem rodzaj obwodnicy, stąd presja, by przebiegała właśnie w sąsiedztwie Pabianic, Łasku, Zduńskiej Woli i Sieradza. W batalię o taki przebieg tej drogi zaangażowali się m.in.: aktualny minister sprawiedliwości Cezary Grabarczyk, senator Andrzej Owczarek i prezydent Łodzi Hanna Zdanowska, a także lokalne społeczności.

Nowy stukilometry w naszym województwie odcinek S-8 to droga o nawierzchni betonowej, z dwoma jezdniami i bezkolizyjnymi węzłami. Arteria ta od autostrady różni się jedynie lukami, reszta praktycznie jest taka sama. Mamy więc nowoczesną arterię, którą można

już jechać wygodnie do Wrocławia, a za niecałe 2 lata – także do stolicy, trwa bowiem budowa brakującego odcinka autostrady A-1 Stryków – Tuszyn. W rejonie Rzgowa jest już nawet gotowy wielki węzeł łączący S-8 ze wspomnianą autostradą, który umożliwi wjazd na A-1, dojazd do Strykowa i autostrady A-2. Aż trudno uwierzyć, że mimo tylu kłopotów i barier udało się dokonać tak wielkich zmian w komunikacji drogowej w naszym regionie! Z pewnością węzły w Rzgowie i Romanowie stały się wielkim atutem układu komunikacyjnego w naszym rejonie, już widać, że są obiektami ważnymi i nowoczesnymi, a więc będą mogły służyć przez dziesiątki lat.

Betonowa nawierzchnia S-8 ma wytrzymać dwukrotnie dłużej niż dywanik asfaltowy. Z pewnością kierowcom spodobać się także inne udogodnienia, jak choćby MOP (miejsca obsługi podróżnych), np. w rejonie Prawdy i Guzewa. Bezkolizyjne skrzyżowania powodują, że jazda S-8 jest nie tylko bezpieczna, ale



i przyjemna. Dodajmy jeszcze, że w gminie Dobroń, gdzie znajduje się węzeł „Róża”, można zjechać na S-14, którą na razie można dojechać do Portu Łódź”,

ale docelowo do autostrady A-2 w rejonie Emilii.

Droga ekspresowa dla pojazdów osobowych jest bezpłatna. (P)

Senator A. Owczarek bezustannie interesował się postępem prac na budowie S-8. Niepokoiły go opóźnienia na niektórych odcinkach, stąd monity i ponaglenie inwestora i wykonawców. W pewnym momencie zasugerował kierownictwu Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Łodzi, by może zrobiło mu prezent na imieniny i oddało w końcu listopada ostatni odcinek S-8. Dyrektor łódzkiego oddziału GDDKiA nie bardzo mogła odmówić... Słowo się rzekło, kobyłka u płota – mówi przysłowie, szefowa GDDKiA zrobiła zatem wszystko, by zakończyć inwestycję, co nie było łatwe. Na otwarcie odcinka z Łasku do Sieradza przybył więc senator A. Owczarek, obecny był także min. C. Grabarczyk, który również przez lata „pilnował” inwestycji, pojawił się min. sportu i sekretarz generalny PO Andrzej Bernat, marszałek województwa Witold Stępień. Senator Owczarek otrzymał więc w prezencie drogę ekspresową. Zapewne takiego prezentu jeszcze nikt nie dostał na imieniny...

## W Kolumnie otwarto Instytut Medycyny Estetycznej

Ze Rzgowa szybciej można dojechać do Kolumny niż do centrum Łodzi. Niedaleko od drogi na Sieradz i Kalisz, w pięknym sosnowym lesie znajduje się Centrum Rehabilitacji COLUMNA MEDICA. To w nim niedawno otwarto Instytut Medycyny Estetycznej. W tej swistej klinice piękna nasza panie mogą się poczuć jak w raju.

Nie od dzisiaj wiadomo, że dobry wygląd wpływa korzystnie na nasze samopoczucie i psychikę. Stąd troska o stan naszego ciała. A że postęp medycyny jest wręcz kosmiczny i wspomaga go nowoczesna technika, o ciało możemy dziś dbać jak nigdy dotąd. Przypomniano to 10 grudnia br. w Centrum Rehabilitacji COLUMNA MEDICA w Kolumnie podczas otwarcia kolejnej nowości w tej renomowanej placówce – Instytutu Medycyny Estetycznej.

Przypomnijmy, COLUMNA MEDICA istnieje od dwóch lat, z jej usług skorzystało już 90 tys. pacjentów. Wysoki standard usług powoduje, że do Kolumny zjeżdżają dziś pacjenci z całego kraju, a nawet zagranicą. Dominuje leczenie wszelkich schorzeń i dolegliwości kręgosłupa, ale i barku, trafiają tu również ludzie po wylewach i udarach, a także z wadami postawy. Do Kolumny przyjeżdżają również ci, którzy chcą się odchudzić. Do dyspozycji mają nie tylko luksusowe warunki lokalowe i najnowocześniejszy sprzęt diagnostyczny, ale i wysokiej klasy kadrę. Oczywiście na temat Centrum Rehabilitacji moglibyśmy pisać bardzo dużo, ale tym razem zatrzymamy się dłużej przy wspomnianym Instytucie Medycyny Estetycznej.

Każda z pań – one są bowiem głównie tutejszymi pacjentkami

– chce być piękna, a to wiąże się z zahamowaniem naturalnych procesów starzenia. – Możemy dziś zrobić bardzo dużo, by nie tylko przedłużyć swoje życie, ale i upiększyć ciało – mówi szefowa Instytutu lek. med. Paulina Kubik. – Dotyczy to zarówno kobiet jak i mężczyzn. Ważna jest kompleksowa terapia przeciwstarzeniowa.

Co to oznacza w praktyce? Jeśli chcemy być piękni i młodzi, musimy skorzystać z pomocy wielu specjalistów, którzy zajmą się zarówno naszą skórą jak i żywieniem. Kiedyś medycyna estetyczna nie miała takich możliwości jak obecnie, teraz mamy do dyspozycji nowe technologie i doskonałe preparaty. Możemy wyrefinowanymi metodami pobudzać skórę wykorzystując nawet osocze z własnej krwi, stosować specjalne preparaty wiążące wodę i korygujące zmarszczki. Cuda? Nic podobnego – to po prostu umiejętne wykorzystanie nowoczesności. Do tego wszystkiego w COLUMNA MEDICA dodają jeszcze indywidualne podejście do każdego pacjenta – jego twarzy czy dłoni. Indywidualne, ale i – uwaga – kompleksowe.

Powstały prawie ćwierć wieku temu Instytut Babor w Niemczech zajmuje się pielęgnacją twarzy i ciała. Jego kosmetyków próżno szukać w sklepach, bo



trafiają one tylko do tak specjalistycznych placówek jak ta w Kolumnie. Obecne są w ponad 60 krajach świata. Jak zapewnia Monika Łukawska z firmy Babor, są to preparaty najwyższej klasy tworzone z pasji i potrzeby. Praca nad niektórymi kremami trwa średnio 18-24 miesiące, ale ten wysiłek się opłaca. Cztery serie do pielęgnacji ciała umiejętnie stosowane, np. we współpracy z kosmetologami, mogą dokonywać cudów.

Nasze panie wiedzą na ogół, jak się upiększyć, jakie stosować preparaty czy kosmetyki, ale nowoczesne metody i technologie sprawiają, że i ta dziedzina naszego życia jest coraz bardziej skomplikowana. Potwierdziła to wysokiej klasy specjalistka, która zaprezentowała indywidualny do bór makijażu, który odmienił kobietę. Tak, tak – to nie były czary, lecz wiedza, fachowość i doświadczenie, umiejętne stosowanie odpowiednich kosmetyków.

Instytut Medycyny Estetycznej to nowy kierunek działania COLUMNA MEDICA. Zapytaliśmy rzecz-

niczki prasową Edytę Krzemińską, czego jeszcze możemy się spodziewać w tej nowoczesnej placówce? – Konsekwentnie zajmować się będziemy zdrowiem, pacjentów i kręgosłupem, bo takie jest zapotrzebowanie, ale też wybiegamy daleko w przyszłość, myśląc np. o zabiegach chirurgicznych, które wymagać będą jednak solidnego przygotowania, łącznie z rozbudową obiektu. Równolegle rozwijać będziemy inne specjalizacje, jak choć medycynę estetyczną.

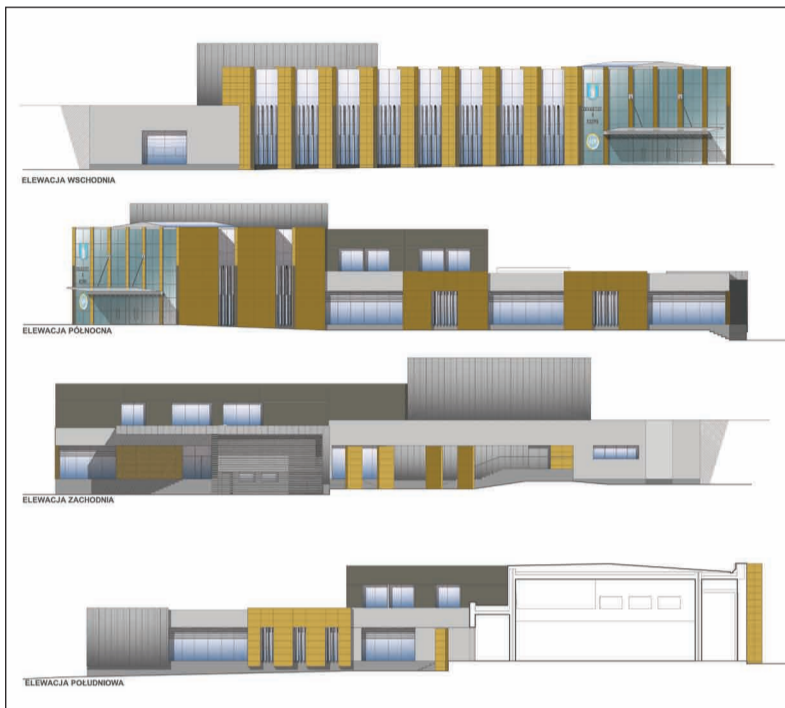
W pięknych wnętrzach COLUMNA MEDICA podczas otwarcia wspomnianego Instytutu widzieliśmy głównie panie, panów było jak na lekarstwo. A przecież i współcześni panowie coraz częściej wykorzystują metody i „czary” płci pięknej, by przedłużyć swoje życie i poprawić kondycję zarówno ciała jak i duszy. Reporter „GR” obiecał, że powróci do COLUMNA MEDICA tym bardziej, że właściciele tej luksusowej kuźni zdrowia i piękna zaprosili go już w najbliższych dniach.

(PO)



# Dom Kultury na deskach projektantów

Bardzo długo przychodzi nam czekać na nowy Dom Kultury. O tej inwestycji mówiono już przecież wiele lat temu, ale właściwie dopiero teraz zapala się dla niej zielone światło. Jeśli miasto uzyska dofinansowanie inwestycji, być może ruszy ona jeszcze w 2015 roku.



Na razie samorządowcy są po etapie dyskusji i wyboru wariantu najbardziej odpowiadającego miastu. Koncepcja projektanta była analizowana pod wieloma kątami, aż wreszcie wybrano wariant optymalny i na jego podsta-

wie do końca stycznia br. ma powstać projekt techniczny obiektu. Wtedy też poznamy ostateczny kształt inwestycji i jej koszt.

Na razie zatem prezentujemy koncepcję Domu Kultury w Rzgowie, czyli wizję obiektu,

który stanie w sąsiedztwie hali sportowej. Czy tak ostatecznie będzie wyglądał ten obiekt – przekonamy się już niedługo, gdy gotowy będzie wspomniany projekt techniczny.

(PO)



## Święto Kupca

Po raz kolejny kupcy regionu łódzkiego obchodzili swoje Święto Kupca (22 listopada br.). Jest to coroczna impreza promocyjno-integracyjna środowiska kupieckiego. Po mszy w archikatedrze łódzkiej ponad 600 przedstawicieli firm kupieckich z Łodzi i regionu łódzkiego oraz zaproszeni goście zbrali się w hali EXPO przy Alei Politechniki 4, aby wziąć udział w wydarzeniu przygotowanym przez Łódzki Rynek Hurtowy „Zjazdowa” SA, Wojewódzki Związek Zrzeszeń Kupców i Usługodawców w Łodzi oraz Łódzką Federację Kupiecką.

Część artystyczną stanowił występ Andrzeja Sikorowskiego z córką Mają, których koncert na długo zapadnie nam wszystkim w pamięci.

(ROM)



# Jak rzgowscy inkwizytorzy zamordowali Zosię Strasibotkę

**Ciemnota i zabobony w dawnych wiekach przynosiły tragiczne żniwo nie tylko wówczas, gdy leczono ludzi przy pomocy gusel i wymyślnych medykamentów. Ofiarami padali też ludzie przedsiębiorczy i utalentowani. Po prostu... inni.**



Oskarżano ich najczęściej o kontakty z czartem, jako że wiele zjawisk nie potrafiło sobie racjonalnie wytłumaczyć. Gdy na skutek pomoru padało bydło, szukano winnych wśród ludzi, a nie zajmowano się fatalnym stanem sanitarnym czy niskim poziomem medycyny. I najczęściej znajdowano wiedźmy i czarownice, co było równoznaczne z wyrokiem śmierci na te nieszczęsne kobiety.

Kim były czarownice? To osoby, które według wierzeń chrześcijaństwa aż do XVIII wieku stosowały praktyki magiczne w celu osiągnięcia korzyści. Oskarżano je o kontakty z szatanem i uczestnictwo w sabbatach, zatrucie czarami, przyczynianie się do śmierci ludzi. W 1484 roku papież In-

nocenty VIII wydał słynną bullę nakazującą surowe traktowanie czarownic, czyli karanie je śmiercią.

W drugiej połowie XVI wieku Europa jest świadkiem masowych procesów czarownic. Płoną stosy, tysiące ludzi giną z powodu rzekomych związków z czartem. Ten krwawy proceder trwa do końca XVII i początków XVIII wieku. Fala prześladowań dociera do Polski znacznie później, dlatego XVI-wieczni podróżnicy mówią o naszym kraju, że jest bez stosów. To jeden z mitów, choć prawdą jest również, że w Polsce palenie na stosach czarownic nigdy nie miało tej skali co na zachodzie Europy. Gwoli ścisłości trzeba jednak przypomnieć, że już w 1511 roku spalono w Waliszewie pod Poznaniem pierwszą polską czarownicę.

\* \* \*

W XVII i XVIII wieku procesy czarownic stanowią jedną z najbardziej ciemnych kart ówczesnej historii. Czart, jak się okazuje, nie omija ziem nawet najbardziej chrześcijańskich. Wiara w diabła, wynikająca z zabobonów, zbiera wówczas tragiczne żniwo, a procesy przeciwko „wszetecznym grzesznikom” i współpracownikom czarta są niemal czymś powszechnym.

W 1652 roku taki proces

odbywa się w rolniczej Łodzi, niewielkim miasteczku bardziej przypominającym spokojną wieś. Łódzcy rajcy z wójtem Walerianem Glińskim i burmistrzem Maciejem Jałochowiczem na czele nie mają doświadczenia w sądowni sług szatana, więc wysyłają po wsparcie do pobliskiego Rzgowa – miasta bogobojnego podlegającego kapitule krakowskiej, które z diabelskimi sztuczkami już dawno się uporało. Już kiedyś przy podobnej sprawie specjaliści z miasteczka nad Nerem spisali się doskonale.

Rzgowscy „eksperci” starszy rajca Bartosz Warka i Jan Prukaza ochoczo zabierają się do przesłuchiwań Zosi Strasibotki oskarżonej o czary. Kobieta cierpi okrutnie, jednak do winy się nie przyznaje i prosi jedynie o miłosierdzie pańskie i zmiłowanie. Niejaki Idzikowski zeznaje pod przysięgą, „iż gdy po wodę chodziła, wylewała ją po kilka razy niepotrzebnie i od płotka do płotka wspanak chodziła”. Jakby tego było mało, rajca burmistrzowski imieniem Jan Markowicz opowiada, iż słyszał jak syn do matki i siostry mówił: „Żeśta obie i z matką niegodne jeno spalić na proch”.

Nieszczęsna kobieta z pewnością zostałaby skazana na stos, ale nie wytrzymuje tortur i umiera niespodziewanie przed wydaniem ostatecznego wyroku. Rzgowscy inkwizytorzy są wyraźnie zawiedzeni takim obrotem sprawy...



Dwadzieścia parę lat później w podlódzkich Łagiewnikach z powodu pomoru ginie wiele koni i bydła. Tamtejszy dziedzic Żełski nakazuje poddać próbie wody wszystkie wiejskie kobiety...

Przed 1769 rokiem w Doruchowie k. Wieruszowa na tzw. Wzgórzu Czarownic na stosie ginie 6 kobiet. Powód? „Zadają kołtun” miejscowej dziedziczki. Informacja o tym okrucieństwie obiega całą Polskę i Europę, kontrastując wyraźnie z oświeceniowymi prądami w kulturze i nauce. Oburzenie jest tak powszechne i wielkie, że kilka lat później Sejm uchwała ustawę zakazującą stosowania tortur i znoszącą karę śmierci za czary.

\* \* \*

Jest rok 1692. W Salem (USA) wybucha epidemia nieznaney choroby. Pastor Cotton Mather i wielu wiernych szukają winnych i dochodzą do wniosku, że za tragedię mieszkańców odpowiadają czary. Już cztery lata wcześniej za kontakty z szatanem spalono trzy osoby, teraz ludzi ogarnia jeszcze większa histeria. Straconych zostaje 19 osób, 55 torturowanych przyznaje się do

winy, za kratki trafia prawie 150 osób. Gdy na listę podejrzanych wpisana zostaje również żona gubernatora, który powołał do życia sąd procesowy, a także krewna wspomnianego pastora, władze nagle tracą ochotę do kontynuowania nagonki i prześladowań.

\* \* \*

Średniowieczni „eksperci” od czarów są wyjątkowo okrutni i nietolerancyjni. Twierdzą, że kobiety są mniej pobożne i skore do zdrady, a także bardziej uległe szatanowi. Dlatego padają ofiarami procesów o czary i giną tysiącami na stosach Europy i obu Ameryk. Wiele traci życie podczas tortur i wymyślnych eksperymentów. Gdy toną rzucane na głęboką wodę – są niewinne, gdy utrzymują się na powierzchni wody – winne i należy je utopić lub spalić na stosie!

Postępowanie wobec kobiet oskarżonych o konszachty z czartem wszędzie wygląda podobnie. Procedury z zachodniej Europy znajdują naśladowców i w naszym kraju.

Jak twierdził przed laty znakomity znawca tej tematyki profesor Bogdan Baranowski, w Polsce ofiarami procesów o czary padło około 10 tys. osób, głównie kobiet. Tyle bowiem procesów udokumentowano, ale badacze twierdzą, że mogło zginąć nawet pięciokrotnie więcej ludzi. Z archiwalnych dokumentów znamy bowiem zaledwie część tych haniebnych zbrodni...

(ER)

## Rysunki Jana Depczyńskiego



Portret Kazimierza Jagiellończyka, władcy, który nadał Rzgowowi prawa miejskie

Był postacią nieprzeciętną, nadającą specyficznego kolorytu rzgowskiej społeczności. Artysta plastyk, zasłużony obywatel

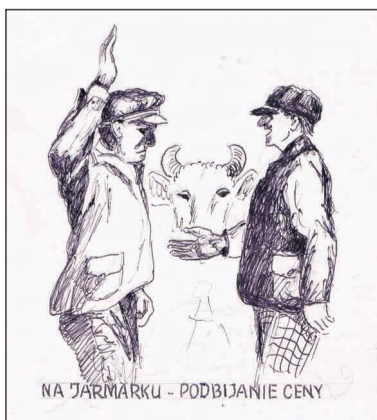
grodu nad Nerem, autor niezliczonej ilości prac plastycznych. Malował dekoracje na różnorodne uroczystości rocznicowe, ilustrował artykuły w lokalnej gazecie samorządowej, pomagał młodemu amatorowi malowania i rysowania z GOK, wspierając ich na trudnej drodze tworzenia.

Jak twierdzą ci, którzy go znali przez lata, miał łatwość tworzenia dzieł plastycznych, w czym pomagał mu zapewne talent, ale i wyobraźnia. Ta ostatnia zresztą przydawała się, gdy trzeba było zajrzeć w głąb dziejów Rzgowa, a brakowało przecież oryginalnych przekazów, dokumentów. Wyobraźnia i intuicja podpowiadały, jak żyli dawni rzgowianie, jak wyglądało ich miasto przed wiekami. W tych swoich artykułach rozkochiwał młodzież w dziejach grodu nad Nerem.

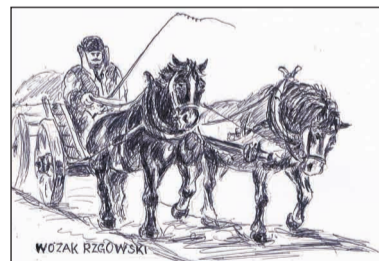
Dla lokalnej gazety samorządowej Jan Depczyński, bo o nim jest mowa, stworzył dziesiątki



dziejów Rzgowa, a brakowało przecież oryginalnych przekazów, dokumentów.



NA JARMARKU - PODBIJANIE CENY



Rzgowski wozak

rysunków. Wykonywał je najczęściej flamastrem lub długopisem. Czasami podpisywał, bywało, że wzbogacał jakąś sentencją, wierszem. Te rysunki przetrwały w szufladzie biurka zastępcy burmistrza Rzgowa Jadwigi Pietrusińskiej i dziś można je zaprezentować na łamach naszej gazety.

Jaka była tematyka rysunków J. Depczyńskiego? Różnorodna – od portretów poczynając, a na scenkach rodzajowych kończąc. Były też zwyczajne winiетки tytułowe, „drobiazgi” ilustracyjne. Tylko część rysunków jest sygnowana przez autora, więk-

szość wykonywaną zapewne w pośpiechu, na zamówienie autor nie podpisywał, jakby nie doceniając tych swoich prac.

Osobny dorobek Jana Depczyńskiego stanowią obrazy olejne namalowane w ciągu wielu lat, w tym portrety wielu polskich władców. Ten swoisty poczet królów i książąt polskich znajduje się dziś w murach miejscowej Szkoły Podstawowej, tu także zobaczyć można galerię ludzi zasłużonych dla Rzgowa.

(POR)



BITWA POD WARSZAWĄ - RADZYMIŁ J. Dep.



# Jędrusie - zapomniana legenda?

W jednym z wcześniejszych numerów zęgnalem Zbigniewa Kabatę „Bobo”, profesora Instytutu w Nanaimo (Kanada) światowej sławy naukowca badacza pasożytów ryb, który w czasie okupacji hitlerowskiej należał do słynnego oddziału partyzanckiego „Jędrusie”, w czasie akcji „Burza” tworzącego 4 kompanię 2 pułku piechoty legionów AK w 2 Dywizji Piechoty Armii Krajowej.

towie i Mielcu. Gdy po udanej zasadzce partyzantów pod dowództwem „Sowy”, w której giną żandarmi w pobliżu wsi Stróżki, Niemcy w ramach represji palą ją i mordują mieszkańców, w tym małe dzieci. Kilkuosobowy od-

wyższe wykształcenie, a Zbigniew Kabata „Bobo” zostaje znanym w świecie naukowcem. W celu przygotowania przyszłej kadry w oddziale dla „świeżych” maturzystów odbywa się kurs podchorążówki.

Przez cały okres walki partyzanckiej w oddziale panuje świadoma dyscyplina, nie ma drylu wojskowego, „strzelania obcasami”. Partyzanci zwracają się do siebie po imieniu lub posługując się pseudonimami. Do dowódcy mówią: „Szeffie” lub „Panie Szeffie”. Na leśnych kwaterach powstaje wiele piosenek, oddział ma nawet własny hymn z refrenem zaczynającym się od słów: „Naprzód, naprzód wciąż dążymy” na melodię znanej niemieckiej piosenki. Mimo różnych zakusów oddział nigdy nie staje się zbrojnym ramieniem którejkolwiek partii. Dopiero jesienią 1943 roku w ramach tzw. scalania wojska Państwa Podziemnego oddział „Jędrusiów” przechodzi pod dowództwo Komendy Inspektoratu AK Sandomierz na zasadach dużej autonomii obejmującej m.in. wydawanie własnej gazety – biuletynu „Odwet”. Od grudnia 1943 r. do kwietnia 1944 r. jest on drukowany w podziemiach starego kościółka w Sulisławicach na prawdziwej maszynie drukarskiej. Oddział wydaje drukiem broszurę o swojej działalności pt. „Nie zdobi nas mundur, nie chwali nas sztab”. Oddział rozrasta się, następuje połączenie z Lotną Grupą Bojową „Orlicza”, a do akcji „Burza” i mobilizacji rezerw z placówek staje

się dobrze uzbrojona, z plutonem karabinów maszynowych, 4 kompanią II batalionu, 2 pułku piechoty legionowej 2 Dywizji Piechoty Armii Krajowej.

W ramach Korpusu AK oddział idzie na odsiecz powstańcom Warszawy. Decyzją dowódców zatrzymany zostaje przed Pilicą, gdyż partyzanci nie mają środków przewozowych, ciężkiej broni, nie mają czym walczyć z hitlerowskim lotnictwem, co na otwartej przestrzeni grozi zagładą. Staczają bitwy zaczepne w Dziebałtowie i Radoszycach, obronne w rejonie Miedzierzy i Radkowa. Po rozwiązaniu wielkich jednostek większość „Jędrusiów” w ramach zgrupowania dowodzonego przez majora „Kaktusa” dociera w lasy starachowickie, gdzie stacza bitwę w lesie pod Tychowem. Tu kończy się działalność bojowa zgrupowania. I zostaje ono zamelinowane na zimę w rejonie Bodzentyna.

To skromny opis dokonania „Jędrusiów”. Nawet z tak pobieżnego scharakteryzowania partyzantów wylania się obraz oddziału nietuzinkowego, godnego pozostania w pamięci pokoleń.

**Wojciech Pawlikowski**

*Przy przygotowywaniu artykułu korzystano m.in. z następujących opracowań:*

- **Eugeniusz Dąbrowski „Gienek” - Szlakiem Jędrusiów**
- **Zbigniew Kabata „Bobo” - Byłaś radością i dumą**
- **Włodzimierz Gruszczyński „Jach” - Odwet - Jędrusie – próba monografii**



Dlaczego warto przypominać o działalności właśnie tego oddziału, przecież w czasie II wojny światowej na ziemiach Polski walczyło dużo partyzanckich jednostek, samorzutnie tworzonych, jak i podległych różnym organizacjom oraz partiom? Sądzę, że jest wiele powodów, aby właśnie o twórcach „Odvetu”, następnie partyzantach „Jędrusia” mówić i stawiać za wzór młodzieży.

Władysław Jasiński wraz z grupą młodych konspiratorów rozpoczął działalność od zbierania i konserwacji broni poukrywanej przez żołnierzy Września. Działalność grupy wynikała z postępujących wydarzeń na świecie i w Polsce. Gdy potrzebne było podniesienie na duchu społeczeństwa upadłej Rzeczypospolitej zaatakowanej z dwóch stron i zdradzonej przez pseudosojuszników, Władysław Jasiński z bratem Stanisławem rozpoczęli wydawanie biuletynu z wiadomościami - najpierw przepisywanego ręcznie, potem na maszynie, następnie na powielaczu.

Z czasem rósł zasięg kolportażu biuletynu, a wraz z nim grono konspiratorów redagujących i kolportujących wiadomości. Młodzież, głównie harcerska, organizowana była w system piątkowy, dorośli wokół punktów przebitkowych. Z początkiem kwietnia 1940 r. biuletyn otrzymał nazwę „Odwet”, a zasięg pisma obejmował powiaty: sandomierski, opatowski i staszowski, a nawet

Łańcut, Leżajsk oraz Jarosław. Przy „Odvecie” stworzono fundusz prasowy i pomocowy, gdyż konspiratorzy pozbawieni możliwości zarobkowania i ludzie „spaleni” musieli być utrzymywani.

Akcja pomocowa rozwijała się, obejmując jeńców obozów i uwięzionych, wraz ze zdobywanymi na Niemcach produktach, w licznych „angryfach”. Na początku maja 1941 r. następuje pierwsza akcja zbrojna na leśnictwo w Szczuce, rodzi się legenda „Jędrusiów”, gdyż Władysław Jasiński podpisuje kwit rekwizycyjny pseudonimem „Jędrus” od imienia swojego syna Andrzeja. Rok 1942 to akcje zbrojne głównie w celu zasilenia funduszu pomocowego i utrudniania życia okupantowi poprzez niszczenie w gminach ksiąg dostaw kontyngentów i podatkowych. Akcje te odbijają się głośnym echem w społeczeństwie, gdyż nie powodują represji na ludność cywilnej, bo nie giną przedstawiciele rasy panów.

Z czasem w całych regionach „Jędrusiami” zaczynają nazywać wszystkich partyzantów. Oddział „Jędrusiów” działa w niewielkich grupach, które oprócz akcji zapotrzeniowych, ochrony lasów, zwalczania bandytyzmu, niszczenia ksiąg gminnych, likwidacji konfidentów, „lekcji wychowania obywatelskiego” udzielanej sługusom hitlerowskim - od 1943 roku podejmuje czynną walkę z okupantem. W marcu 1943 roku rozbija więzienia w Opa-

dział ogniem karabinów maszynowych przerywa pacyfikację, co części mieszkańców umożliwia ucieczkę. Ocalałym udzielana jest pomoc w postaci odzieży, żywności i pieniędzy.

Oddział przygotowuje się do przyszłych zadań w wolnej Polsce: dziesięciu „Jędrusiów” zdaje tzw. małą maturę, kilku z nich po wojnie zdobywa



TU SPÓŁZIWAJĄ:  
**WŁADYSŁAW JASIŃSKI-JĘDRUS**  
 U-CA ODDZ PART. JĘDRUS  
 I-SZY REDAKTOR ODWETU  
 LAT 34. ZGMAŁ. 9. I. 1943 r. W TRZCIANCIE.  
**BOLESŁAW CZUB-SZARY**  
 LAT 35. ZG. 17. 3. 1942 r. W WISNÓWCE.  
**ANTONI TÓŚ-ANTEK**  
 LAT 34. ZG. 9. I. 1943 r. W TRZCIANCIE  
**MARIAN GORYCKI-MANIEK**  
 LAT 30. ZG. 9. I. 1943 r. W TRZCIANCIE.  
**TADEUSZ CZUB-INŻYNIER**  
 LAT 22. ZG. 22. 5. 1943 r. W MOULIBORZYCACH.  
**ZBIGNIEW RÓŻYCKI-SIMEK**  
 LAT 19. ZG. 22. 8. 1943 r. W LONÓWIE.  
**ZOZISŁAW DE VILLE-ZOZICH**  
 LAT 22. ZG. 23. 8. 1943 r. W SULISŁAWICACH.  
**BOLESŁAWA KOZŁOWSKA-KSIĘŻNA**  
 LAT 40. ZG. 23. 8. 1943 r. W SULISŁAWICACH.  
**MECZYŚLAW GAJ-CAP**  
 LAT 20. ZG. 1. 9. 1944 r. W OSIEKLU.

A ODY DZIECI ZAPOMIĄ, ŻE MIESZKAŁY W SCHRONACH  
 ŻE WIDZIAŁY DNI STRASZNE. POWRÓT I KRZYK.  
 NIECHAJ TYLKO TO JEDNO PAMIĘTAJA © NAS

Boziman

# Z MUZYKĄ I ŚPIEWEM

Już przed wiekami Rzgów odgrywał znaczącą rolę na polu nauki i kultury. Co prawda nie mógł nigdy dorównać większym ośrodkom w jego sąsiedztwie, a szczególnie Piotrkowowi i Pabianicom (to ostatnie miasto stanowiło centrum „państwa pabiańskiego”, czyli dóbr kapituły krakowskiej), ale jego mieszkańców spotykamy także wśród żaków Akademii Krakowskiej, w Rzgowie nie brakowało także ludzi zdolnych i znanych w kraju.

Maksymilian Baruch, autor fundamentalnych opracowań poświęconych dobrom kapituły wspomina, iż w XVI wieku słynny był Mateusz ze Rzgowa, niepospolity muzyk grający na organach i innych instrumentach, który naprawił organy w krakowskiej katedrze. Było to w 1585 roku. W nagrodę od kapituły otrzymał grunty w rodzinnym mieście oraz zwolnienie od ciężarów i innych powinności. Warto jeszcze wspomnieć o bakałarzu Janie ze Rzgowa, który w 1515 roku ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim.

XVI wiek był okresem rozkwitu Rzgowa. Miasteczko rozwijało się w szybkim tempie, co wzbudziło u pabianiczian, niestety, obawy. One właśnie przyczyniły się potem do zahamowania tego rozwoju. Zazdrośni pabianiczanie doprowadzili do zburzenia nowego rzgowskiego ratusza, obawiając się wzrostu rangi miasteczka nad Nerem. Późniejsze wieki przypięczętowały to zahamowanie rozwoju miasteczka, które z czasem stało się typową osadą rolniczą. Nie oznacza to jednak, że rzgowianie zrezygnowali z aspiracji. Widać to choćby w sferze oświaty i kultury.

## PIERWSZA PRAWDZIWA SZKOŁA

Wielu światłych rzgowian doceniało rolę nauki i posyłało swoje dzieci do tutejszej szkółki. Nie była ona wielka (mieściła się w dzisiejszej siedzibie policji), ale dawała podstawy pisania, czytania i rachowania. Oczywiście w XIX wieku oficjalnie obowiązywał język rosyjski, ale dzieci znały doskonale język ojczysty i w niejednym domu poznawały prawdziwą historię Polski.

Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej zapobiegliwi rzgowianie zaczęli zwozić materiały na budowę szkoły przy ulicy Rawskiej 8, ale działania wojenne i wielki pożar miasta zahamowały te starania. Faktem jest jednak, że niedługo potem stanęły mury i po odzyskaniu przez Polskę niepodległości można w nich było rozpocząć naukę. Nauczycielami zostali przybysze z innych miast kraju, m.in. Józef Hierowski, Stanisław Twaróg, pani Kalcówna, pan Kotelko. Pan Hierowski, jak wspominają go starzy rzgowianie, był wspaniałym pedagogiem, do tego grał na skrzypcach i jak

przystało na człowieka muzycznego – zorganizował dwugłosowy chór szkolny. Dominowały w nim dziewczęce sopran, które można było usłyszeć podczas niedzielnych nabożeństw w rzgowskiej świątyni.

Szkolny chór w osadzie nie był wówczas czymś nadzwyczajnym, bo rzgowianie kochali muzykę i śpiew. Nie było wówczas telewizji, a i radio dopiero raczkowało, więc ludzie garnęli się do różnorodnych grajków i kapel, a także wędrownych śpiewaków. Chór z prawdziwego zdarzenia, nawet ten szkolny, był przejawem aspiracji kulturalnych i jednocześnie nobilitował nie tylko samych śpiewaków, ale i osadę. Rozumieli to znakomicie rzgowianie już znacznie wcześniej, bo w 1897 roku, gdy zakładali Towarzystwo Śpiewacze im. św. Cecylii przy Kościele św. Stanisława. Miało ono charakter religijny, taki też był i repertuar zespołu, ale w tych niełatwych czasach zaborów i rusyfikacji rzgowianie nie zapominali o akcentach polskich i patriotycznych.

## CAMERATA MA PRAWIE... 120 LAT!

Wiadomość o szkolnym chórze z lat dwudziestych ucieszy zapewne aktualną panią dyrygent „Cameraty” Izabelę Kijankę, która od lat in-



Chór „Camerata”

teresuje się tradycjami muzycznymi Rzgowa. Spieszymy więc uzupełnić informacje o chórze i jego twórcy. Umuzyczniona młodzież śpiewała nie tylko w kościele, ale i w miejscowej remizie OSP, co ze wzruszeniem podziwiali rodzice chórzystów. Niestety, pan Hierowski wkrótce przeniesiony został do Zgierza i nasze miasto straciło nie tylko świetnego nauczyciela, ale i muzyka. W większym ośrodku pan Hierowski miał lepsze możliwości działania, więc po jakimś czasie stworzył szkolną orkiestrę symfoniczną. Kto wie, może gdyby pozostał na dłużej w naszym mieście – właśnie my mielibyśmy taki zespół muzyczny.

Rzgowski kościół był w tamtych latach nie tylko miejscem kultu religijnego i modlitwy, ale i znaczącym ośrodkiem kulturalnym, wspierającym np. strażacką orkiestrę dętą. Niektórzy proboszczowie wręcz poczuli się do patronowania muzykom, co miało olbrzymie znaczenie. Gdy w 1920 roku zmarł tutejszy organista Marcin Przywarski, zastąpił go Wawrzyniec Salski, człowiek zaangażowany w rozwój życia

kulturalnego osady. To właśnie on postanowił reaktywować dawne Towarzystwo Śpiewacze im. św. Cecylii z 1897 roku, tworząc czterogłosowy chór, w którego repertuarze znajdowały się zarówno pieśni kościelne, jak i patriotyczne. A że do Chóru im. św. Cecylii garnęło się wielu umuzycznionych rzgowian, zdobył on wkrótce spory rozgłos i zapraszany był na różnorodne koncerty i konkursy. W repertuarze znajdowały się m.in. takie utwory jak „Powitanie wiosny” Prosnaka czy „Stepy akermiańskie” do słów samego wieszczka Adama. Może współczesna „Camerata” sięgnie do tego starego ale pięknego repertuaru!

Rzgowscy śpiewacy dwukrotnie występowali na krajowych zjazdach chórów w Poznaniu, raz w Łodzi i Warszawie. Podobnie jak ich dzisiejsi kontynuatorzy, zdobywali liczne nagrody i trofea. W zespole brylowali: Helena Siutowicz-Pokorska, jej siostry Franciszka i Stanisława, Janina Bagińska, Leokadia Błaszczuk, Zofia Polakowska i Janina Gałkiewicz-Gierasieńska. Wśród męskich głosów słyszeć było Grzegorza

Bagińskiego, Kazimierza Stachowicza, Józefa Rodka i Józefa Gierasieńskiego. Jak wspominał po latach Tadeusz Salski, „w tenorach pięknym głosem śpiewał późniejszy zasłużony wójt gminy Rzgów Władysław Salski”.

Wspomniany Wawrzyniec Salski miał sporo dzieci, które też zasilają swoimi głosami chór św. Cecylii. Zresztą cała rodzina żyła sprawami Rzgowa i chóru. Każdego roku, około 22 listopada, w święto patronki, chór zbierał się przy suto zastawionym stole w organistowce, by uczcić w ten sposób św. Cecylię, a przy okazji wspólnie pośpiewać.

Ostatnia wojna znów przyniosła Rzgowowi olbrzymie straty, ale po latach chór kościelny ponownie się odrodził, choć pojawili się nowi ludzie, nowe głosy. Na przykład pierwszą solistkę Helenę Pokorską zastąpiła Józefa Michałowiczowa. Jeszcze w latach siedemdziesiątych, a więc po przejściu Wawrzynca Salskiego na emeryturę, śpiewacy uświetniali różnorodne uroczystości kościelne. Niestety, brak oddanego chórmistrza odbił się ujemnie na losach chóru, który po prostu zniknął z kulturalnej mapy Rzgowa. Wspomniany już Tadeusz Salski skwitował to krótko: „Koniec jego organistowania okazał się także schyłkiem kultury śpiewaczej w Rzgowie. Niestety, dzisiaj słyszeć to wyraźnie w niedzielnych śpiewie wiernych”.

Życie, jak się okazuje, nie znosi jednak pustki. Jesienią 2003 roku przy Gminnym Ośrodku Kultury w Rzgowie narodził się Rzgowski Chór „Camerata”, kontynuujący piękne tradycje śpiewacze grodu nad Nerem. Założycielką, kierowniczką i dyrygentem jest do dziś absolwentka Akademii Muzycznej w Łodzi – Izabela Kijanka.

(RP)

## PRODUCENT OGRODZEŃ

siatka ogrodzeniowa, słupki, druty  
panele systemowe  
bramy, przęsła, furtki

TRANSPORT - cała Polska

**STAIL**  
producent ogrodzeń

42 227-92-41, 502-615-001  
Starowa Góra k. Łodzi, ul. Parterowa 4

[www.tanidrut.com](http://www.tanidrut.com)



## Słownik nieprzeciętnych rzgowian

# HIERONIM FLAKIEWICZ

Był niezwykle skromnym człowiekiem. Nauczycielem matematyki, przyjacielem młodzieży. Urodził się w Rzgowie w 1902 roku w rodzinie chłopskiej, ale jego ojciec Józef był wójtem. Hieronim, nazywany przez bliskich i przyjaciół Henrykiem, pierwsze nauki pobierał jeszcze w czasach carskich w pobliskiej Rudzie. Miał 5 siostr, więc zapewne w domu nie przelewało się, ale chłopak chciał się uczyć, zdobyć wyższe wykształcenie. Studia rozpoczął na Uniwersytecie Warszawskim, ale ze względu na wysokie koszty przeniósł się do Poznania, gdzie było łatwiej się utrzymać.

Jeszcze w okresie międzywojennym rozpoczął pracę jako nauczyciel matematyki. Tuż przed wybuchem wojny poznał swoją przyszłą żonę Janinę z Rutkiewiczów, urodzoną w Rosji, gdzie jej ojciec pojechał za chlebem budować cukrownię, a gdy „wybuchła” Polska, z rodziną, ale już bez zmarłej żony, powrócił do ojczyzny. Latem 1939 roku Hieronim z narzeczoną pojechał do Zaleszczyk na wczasy, ale wojna wisiała już w powietrzu i wrócił do domu. Łudził się jeszcze nadzieją, że czarne chmury zbierające się nad Polską rozgoni wiatr historii, ale stało się inaczej. 1 września na polskim niebie pojawiły się samoloty z czarnymi krzyżami i rozpoczęła się wojna. Nie

było już czasu na planowany ślub, ani on, ani narzeczona, także nauczycielka, nie rozpoczęli nowego roku szkolnego.

Dni są dramatyczne, Hieronim czeka na kartę mobilizacyjną, a gdy ją wreszcie otrzymuje - nie ma już szans na walkę. Jak wielu Polaków chce jednak coś zrobić dla Polski. Jako nauczyciel włącza się w nurt tajnego nauczania. Rodzina narzeczonej wyrzucona z Łodzi ląduje w Piotrkowie. Prawdopodobnie w tym mieście Henryk Flakiewicz zostaje schwytyany przez Niemców w jednej z łapanek i wywieziony na roboty do Niemiec. Pracuje w jednym z gospodarstw rolnych pod Strzelcami Opolskimi. Choruje na gruźlicę. Gdy kończy się wojna,



wraca piechotą do Piotrkowa. Jest w ciężkim stanie, z wielkim oddaniem opiekują się nim zaprzyjaźnione z rodziną siostry Krajewskie. Rodzina przywozi go do Rzgowa, gdzie powoli dochodzi do zdrowia.

Początkowo trudno mu znaleźć prace, ale po jakimś czasie wraca do swojego II Liceum Ogólnokształcącego. W 1947 roku wraz z Janiną

zawierają wreszcie związek małżeński. Przez wiele lat pracuje we wspomnianym liceum. Uczy też w Studium Języków Obcych. Jako pedagog jest skromny, ale i wymagający, chętnie pomaga młodym ludziom, by po latach wojny mogli stanąć na nogi, znaleźć sens życia w niełatwych czasach. Wojna pogruchoła wiele życiorysów mło-

dych ludzi, niejeden chłopak zamiast na studia trafił do konspiracji i leśnej partyzantki.

Ma jedną córkę – Annę. Gdy ta wybiera zawód lekarza – nie sprzeciwia się tej decyzji. Jest dobrym mężem i ojcem. – Z dzieciństwa pamiętam – wspomina córka Anna Flakiewicz-Kula od lat pracująca i mieszkająca w Łodzi – nasze wspólne wyprawy do Rzgowa po prowiant. Wtedy jeszcze w Rzgowie mieliśmy dużo rodziny, której teraz jest znacznie mniej, więc i moje kontakty z tym miastem nieco osłabły.

W wolnych chwilach H. Flakiewicz namiętnie fotografuje. Szczególnie lubi wykonywać portrety. Być może w ludzkich twarzach dostrzega to, co pasjonuje go w matematyce: precyzję, niesamowitą „kunszt” natury, kwintesencję ludzkiej duszy.

Hieronim do końca życia przyjeżdża chętnie do swojej rodzinnej miejscowości, gdzie odwiedza rodziców, znajomych i kolegów. Umiera w wieku 65 lat i pochowany zostaje na Dołach. W Rzgowie do dziś jest wspominany jak prawy człowiek i patriota, który w latach hitlerowskiego terroru odważył się brać udział w konspiracyjnym nauczaniu młodzieży. Był zycliwym ludzkiem człowiekiem.

*Ryszard Poradowski*

## Zegar słoneczny na Starym Rynku

Oznaczanie czasu jest stare jak świat. Robiono to różnymi sposobami, m.in. przy zastosowaniu zegarów słonecznych. W Polsce znane były już przed wiekami. O ich popularności świadczy m.in. XVI-wieczna fraszka ówczesnego poety Jana Kochanowskiego:

*NA ŚLASE*

*Stań ku słońcu, a rozdziej gębę,  
panie Ślase!  
A już nie będziem szukać inszego kompasu;  
bo ten nos, co to gęby już ledwie  
nie minie,*

*na zębach nam ukaże, o której godzinie.*

Wszystko wskazuje na to, że zegar słoneczny pojawi się także w Rzgowie. Jak nas poinformował Andrzej Polakowski, który wraz z okolicznymi mieszkańcami i gospodarzami miasta doprowadził do uporządkowania Starego Rynku, na którym pojawił się m.in. oryginalny metalowy krzyż, właśnie w tej części miasta zainstalowany zostanie wspomniany zegar słoneczny.

(P)



## Na pożółkłej fotografii

### ZACZEŁO SIĘ OD SZKOŁY

Ten budynek znają zapewne wszyscy rzgowianie, bo znajduje się w samym centrum miasta, a do tego zawsze służył miejscowej społeczności. Powstał w drugiej połowie XIX i początkowo służył miejscowej szkole, ale szybko

okazał się za ciasny. Gdy wreszcie w okresie I wojny światowej ruszyła budowa szkoły przy ulicy Rawskiej, wspomniany budynek zaczął służyć miejscowej władzy. Tak było również po ostatniej wojnie. Przez pewien czas znajdo-

wał się tu nawet ośrodek zdrowia i biblioteka, natomiast od kilku lat mieści się siedziba policji.

Budynek został mocno przebudowany, co potwierdza stara fotografia. Przede wszystkim zagospodarowano nieużytkowy niegdyś strych, zmienił się też układ komunikacyjny, pojawiły się dodatkowe okna.

(SAW)



## Mikołaj rozdawał cukierki

Tradycyjnie jak co roku rzgowski Mikołaj z ciężkim workiem pełnym prezentów i słodczy odwiedził przedszkolaków i uczniów rzgowskich szkół. Słodczyce rozdawał też w Parku Miejskim, życząc przy okazji wszystkim

mieszkańcom dużo zdrowia, radości w okresie świąt i wymarzonych prezentów pod choinką.

Spotkaniem z Mikołajem patronuje od lat rzgowski Gminny Ośrodek Kultury.

(er)





Z pamiętnika tetryka (28)

# ŻYCIE JEST PODRÓŻĄ

W pobliżu domu jedna z brzoź zaczęła płonąć, liźnięta od wewnątrz złotym blaskiem października. Potem nagle rozgorzała druga brzoza, trzecia, dmuchnął wiatr i na pabianickim Bugaju stało się jak w tytule mojej debiutanciej powieści „Sypała brzezina złotem, czerwienią”...

A ileż to jesieni minęło od odejścia Marka Stefańskiego, kolegi ze szkolnej ławy... Kiedy, jak to mówią, miałem już pewne dokonania na niwie literatury i żurnalistyki, Marek powiedział, że on jako jedyny ma prawo do przyjaciółstwa ze mną, bośmy wspólnie przemierzali tysiące kilometrów w drodze do szkoły. Wcześniej jednak byłem dla niego pauperem, bo nie potatygował się ani na mój ślub, ani na wesele. Nie odpowiadało mu towarzystwo, a szczególnie drużna, z którą wcześniej kręcił jego brat Jurek.

Po intratnym ożenku miał chłopak bogactwo, samochód, urodziwą żonę, ja przeto jechałem przez życie w klasie turystycznej, on zaś w biznesowej. Mimo to nie czuł się szczęśliwy, gdyż Bozia nie dawała mu dzieci. Żalił się do mnie z tego powodu przy szklance jakiegoś zabójczego wina. Odciągnąwszy mnie od własnego dziecka, za co powinniśmy obaj smażyć się w piekle albo gnić w kacecie dla lekkoduchów. A poza tym na cud zakrawa podróż, z której rozgoroczeni faceci wracają na raty, usiłując wejść do mieszkania pod progim.

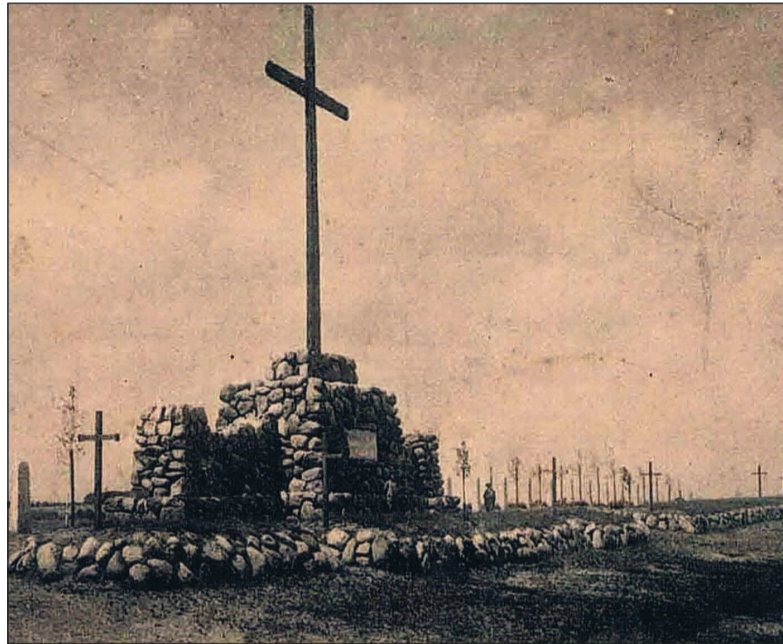
To była moja ostatnia styczność z Markiem Stefańskim.

Później doczekał się dzieci, które rosły jak na drożdżach, ale uczyć się nie chciały, musiał się więc przede mną wyżalić. Przyszedł z bratem i butelką późnym jesiennym wieczorem, obaj rozanieleni, i zapragnął przepić ze mną swe smutki. Natenczas moja ślubna Laszka Sądecka dopuściła się kłamstwa dobroczyngo i oznajmiła twardo, że degustacji nie będzie, bo miałem zawał. No i tak się rozstaliśmy, a że Stefańscy w czarownym widzie roznieśli wieść, że zem skonał nagle, w konkury do świeżej wdowy szykowali się wszyscy starzy lubieżnicy.

I więcej już Marka nie zobaczyłem. Zmarł podobno w cierpieniach, otoczony blaskiem i dostatkiem, którego tak pragnął, lecz ani o jego śmierci, ani o pogrzebie nikt mnie nie powiadomił. Widać byłem na tyle spauperyzowany, że do wystawnego obrządku nie pasowałem. Ale nie martw się chłopie, bo jeśli z wolą Bożą spotkamy się w krainie wiecznej szczęśliwości, to tam już nie będzie powodów do narzekania, skarg i żalości.

## SKOK NA WOJENNYM

Gazety łódzkie rozpisywały się namiętnie o bandyckich ekscesach i sromotnej wpadce gangu młodzieżowego, który na cmentarzu wojennym znalazł melinę i bazę wypadową zarazem. Otóż w tym wielkim prostopadłościennym postumencie, na którym stał krzyż, znajdowało się na tyle obszerne pomieszczenie, że można się było w nim ukrywać, balangować i gromadzić łupy. Dzielni bezbożni milicjanci nie bali się duchów, wytropili więc opryszków i na cmentarzu.



Cmentarz wojenny w Starej Gadce, zdjęcie ze zbiorów Stanisława Baranowskiego

Mnie jednak to miejsce kojarzy się, i to nader przyjemnie, z zimą. Początkowo zjeżdżałem nieśmiało na nartach z tego zabudowanego dziś wzgórza, na którym kręcą się śmigie małego wiatraka. Z czasem zapuszczaliśmy się na cmentarz wojenny, gdzie były trzy zjazdy, w tym dwa łagodne. Jeden wiódł do istniejącego wówczas przystanku tramwajowego, drugi zaś w stronę Gadki. Trzeci, cholernie stromy, opadał na zachód - wprost ku torowisku.

Pamiętam w zimowe przedwieczera, kiedy ścigał tu kwiat rzgowskiej młodzieży - chłopcy i dziewczęta z nartami i sankami. Drzewa stały jak zmartwiałe posągi w białych czapach śniegu, przez które przebijał się krwawy blask tonącego na horyzoncie słońca, tworząc mirażową, jakby różową poświatę. W tej poświacie popisywali się

przed dziewczętami najzuchwalsi narciarze.

Ja do nich nie należałem. A tymczasem w połowie tego karkołomnego zjazdu chłopcy usypali ze śniegu i ubili zgrabnie niewielki próg, z którego można było skoczyć nawet dobre pięć metrów. Śmiałków było niewiele, za to przychylności dziewczęcej dla nich co niemiara.

Pewnego razu, gdy na cmentarzu nie było nikogo, spróbowałem zjazdu ze stromego zbocza na sankach. Jadąc na brzuchu, wpadłem z impetem na tę mini skocznię, wyleciałem z niej jak z katapulty i tak wałnąłem razem z sankami o ziemię, że przez tydzień czułem jeszcze ból brzucha i stłuczonej cherlawej klatki piersiowej.

Nigdy bym nie przypuszczał, że doczekam lat 90. ubiegłego wieku, kiedy to w miejscu

moich szusów bratać się będzie młodzież rzgowska z młodzieżą niemiecką przy wspólnym porządkowaniu starego cmentarza wojennego.

## ARESZT W ŁAŻNI

Nie byłem aniołkiem, ale do łaźni, czyli milicyjnego dołka za dzisiejszym komisariatem policji, nigdy nie trafiłem. Wyładowali tam za to śp. Wędkarze z Gospodarza, Tadek Zięba oraz mój brat Wiesiek, oddawszy wpięć do całodobowego depozytu paski od spodni i sznurówki. Sprawcą ich zatrzymania był emerytowany ubek z Majątku Gospodarz, który chadzał z flintą po polach i strzelał do każdego ruchomego celu. Ponadto donosił na obywateli, którzy mu się narazili, lub ciągał ich po sądach z pasją rasowego pniacza. Kiedy ubek zszedł w niesławie, na pogrzebie wdowa po nim prosiła ludność okoliczną o przebaczenie za czyny męża, a było za co.

Po złożeniu na posterunku doniesienia o przestępstwie polegającym rzekomo na tym, iż Tadek z Wieskiem wyłowili z ubeckiego stawiku pół tony tłustych karpki, pokrzywdzony właściciel tak nastraszył szeryfa Zdzisława Kosiadę, że ten zamknął profilaktycznie kłusowników. Następnie pojechał do Gospodarza z zestawem sieci rybackich i przeczesywał gruntownie sadzawkę u Ziębów, gdzie miał pływać bandycki łup. Nie złowiwszy twardych dowodów rzeczowych, szeryf wypuścił aresztantów z łaźni i ubecki donos się rypnął.

Ryszard Binkowski

**Sprzedam dom mieszkalny na działce 1,3 ha 4 km od Rzgowa, na działce również budynki gospodarcze, tel. 662-151-236**



## LEW I ZWIERZĘTA

Jako miłośnik bajek, bardzo lubię sięgać do utworów Ignacego Krasickiego żyjącego w dobie Oświecenia, bardzo dobrze wykształconego, z hrabiowskiego rodu, który zrobił karierę duchowną - od kanonika poprzez długie lata biskupa warmińskiego, a pod koniec życia nawet arcybiskupa gnieźnieńskiego. Jego bajki są znakomitym przykładem mistrzowskiego posługiwania się krótką formą, zmuszającą czytelnika do przemyślenia opisanych sytuacji wśród zwierząt i wyciągnięcia wniosków odnoszących się do realnego życia ludzi. Na dzisiaj wybrałem dla Was bajkę „Lew i zwierzęta”, która jest znakomita



alegorią zjawisk występujących na rynku. Oczywiście zachęcam do poznania oryginału utworu.

Lew który symbolizuje siłę, przywódcę i władzę pozwalając innym zwierzętom (w naszym

przykładzie - mniejszym przedsiębiorcom) uczestniczyć w polowaniu (grze rynkowej) zostawiając im kości ze swojej uczy mięsnej (to aż nadto czytelne). Ale chcąc okazać im swoją wielką wspańiałością - pozwolił, aby mali mogli być pochłonięci przez większych i silniejszych. Gdy tak już się stało, łatwiej było mu tych większych (czy ktoś widział, by lew gonił za myszą?) nażartych i rozleniwionych skosztować. I nie robił tego z potrzeby spowodowanej głodem, lecz dla pokazania swojej siły i panowania. Mniesz zwierzęta muszą uważać, aby biorąc udział w polowaniu z myśliwego nie stać się zwierzyną. Natura groźnego lwa zawsze weźmie górę nad chwilową łagodnością.

SKONES



# Udana jesień piłkarzy Zawiszy

Piłkarze Zawiszy Rzgów nie zawiedli swoich sympatyków i udanie zakończyli rundę jesienną. Mimo odejścia z klubu kilkunastu piłkarzy, podstawowi gracze nie zawiedli oczekiwania. Co

prawda różnice w czołówce tabeli są niewielkie, ale wiosna będzie nasza. Przypominamy, że do III ligi awansują dwa najlepsze zespoły. Nie byłoby tak dobrej postawy rzgowian, gdyby

nie świetna praca ich trenera Piotra Kupki. Szkoleniowiec zaszczerpił swoim podopiecznym ofensywny styl gry. Drużyna wygrała aż 13 spotkań, dwa zremisowała i tylko dwa przegrała.

Przerwa w treningach potrwa od 13 grudnia 2014 do 11 stycznia 2015 roku. W tym czasie działacze i szkoleniowcy rozejrzą się za nowymi zawodnikami. Chodzi głównie o skrzydłowych i skutecznego egzekutora na środku ataku.

W okresie przygotowawczym trener Piotr Kupka zaplanował dziewięć gier sparingowych. Pierwsza - 21 stycznia z Lechią w Tomaszowie Mazowieckim. Inauguracja rundy wiosennej 2015 nastąpi 21 marca przyszłego roku.

(MP)

## Kiedy powstał Klub „Zawisza”?

Rzgowianie nie mają jednolitego poglądu na ten temat, a i miłośnicy sportu spierają się o początki klubu. Powstał on po wojnie, ale do naszych rąk trafił dokument potwierdzający, że już w 1938 roku Władysław Salski był członkiem Klubu Sporto-

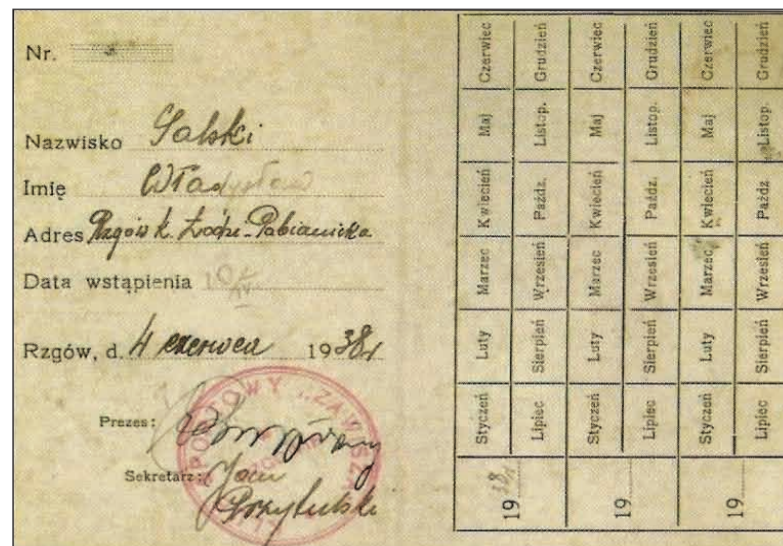
wego „Zawisza” w Rzgowie. Powojenny klub nawiązał, oczywiście, do tej starej nazwy.

Kiedy zatem narodził się przedwojenny klub „Zawisza”, jakie były jego losy? A może któryś z Czytelników posiada jakieś pamiątki sprzed wojny dotyczące

rzgowskiego sportu? – czekamy na odzew.

(POR)

Na zdjęciu: Legitymacja członkowska Władysława Salskiego, wydana 4.06.1938 r. przez Klub Sportowy Zawisza w Rzgowie. Później LZS Rzgów powrócił do nazwy „Zawisza”.



## Strzelcy bramek

8 – Rafał Kubiak

5 – Patryk Różalski, Marcin Wałęski

3 – Tomasz Bogolebski, Piotr Nawrocki, Michał Osiński, Michał Polit

2 – Karol Chmielewski

1 – Karol Chmielewski, Adrian Płuciennik, Filip Skupiński,

Benjamin Tonn

## IV liga Jesień 2014

10.08.	niedziela	godz. 17.00	Orzeł Nieborów – Zawisza	0 : 3
15.08.	piątek	17.00	Pilica Przedbórz – Zawisza	2 : 3
20.08.	środa	17.00	Zawisza – Widok Skierniewice	3 : 0
23.08.	sobota	17.00	Włókniarz Żelów – Zawisza	1 : 3
30.08.	sobota	15.00	Zawisza – KS Paradyż	3 : 2
03.09.	środa	17.00	LKS Rosanów – Zawisza	2 : 3
06.09.	sobota	16.00	Zawisza – Piast Błaszki	1 : 0
13.09.	sobota	17.00	Zjednoczeni Stryków – Zawisza	0 : 3
17.09.	środa	16.00	Zawisza – Astoria Szczerców	3 : 1
20.09.	sobota	16.00	Ner Poddebice – Zawisza	2 : 1
27.09.	sobota	15.00	Zawisza – MKP Boruta Zgierz	1 : 1
04.10.	sobota	15.00	Zawisza – Polonia Piotrków	1 : 0
12.10.	niedziela	15.30	Włókniarz Moszczenica – Zawisza	0 : 1
18.10.	sobota	14.00	Zawisza – Warta Działoszyn	1 : 1
25.10.	sobota	15.00	Mechanik Radomsko – Zawisza	1 : 2
08.11.	sobota	12.00	Zawisza – Zawisza Pajęczno	3 : 0
16.11.	niedziela	12.00	GKS II Bełchatów – Zawisza	3 : 1

## Tabela IV ligi Jesień 2014

	Punkty	Bramki	Zwyc.	Rem.	Por.	
<b>1</b>	<b>Zawisza Rzgów</b>	<b>41</b>	<b>36-16</b>	<b>13</b>	<b>2</b>	<b>2</b>
2	Warta Działoszyn	39	33-7	12	3	2
3	Ner Poddebice	38	34-18	12	2	3
4	GKS II Bełchatów	31	33-19	10	1	6
5	Pilica Przedbórz	31	34-25	10	1	6
6	Polonia Piotrków	31	29-18	9	4	4
7	Mechanik Radomsko	28	36-32	9	1	7
8	Zjednoczeni Stryków	27	36-29	9	0	8
9	Zawisza Pajęczno	24	32-29	7	3	7
10	KS Paradyż	24	30-27	8	0	9
11	LKS Rosanów	22	22-35	7	1	9
12	Włókniarz Żelów	22	27-35	7	1	9
13	Włókniarz Moszczenica	19	22-28	5	4	8
14	MKP Boruta Zgierz	18	25-28	4	6	7
15	Astoria Szczerców	18	25-32	5	3	9
16	Orzeł Nieborów	12	16-34	3	3	11
17	Widok Skierniewice	8	17-46	2	2	13
18	Piast Błaszki	6	14-43	1	3	13

## Czas radości i nadziei

Grudzień to czas radości i nadziei. Za sprawą Świąt Bożego Narodzenia, Sylwestra i Nowego Roku jesteśmy w cudownym rodzinnym nastroju. W tym świąteczno-noworocznym okresie częściej się uśmiechamy, jesteśmy bardziej tolerancyjni i życzliwi dla bliźnich.

Ostatni miesiąc roku to też, tak lubiane przez panów, oplatkowe spotkania. Popular-

ny „śledzik i rybka” sprzyja nie tylko biesiadzie, ale także wspominkom z całego roku. W trakcie tych biesiad składamy sobie życzenia. Jedni życzą wszelkiej pomyślności ze szczerego serca, drudzy z obłudnym uśmiechem, gorliwie ściskają prawicę i całując na niedźwiedzia naiwnych, wierzących w ich szlachetne intencje.

Lubimy ten przedświąteczny okres. Z nostalgią wspominamy dawne czasy kiedy świąteczne specjały i przysmaki zdobywało się lub załatwiało. Dzisiaj wszystko jest, jeśli tylko masz pieniądze jesteś paniskiem. Ale nie ma tego uroku co dawniej.

Również pisanie sportowych świątecznych felietonów nie daje takiej radości jak dawniej. Cała Polska raduje się cudow-

nym złotym rokiem polskiego sportu. Tylko w Łodzi jest inaczej, trwa bowiem degrengolada łódzkiego sportu. Chwała Bogu, że coraz lepiej dzieje się w naszym regionie, który na głowę bije łódzką metropolię. Od lat sportowcy województwa wiodą prym w plebiscycie „Dziennika Łódzkiego” na Sportowca Roku.

W tym czasie radości i nadziei przesyłam życzenia płynące z głębi serca. Życzę radnym miast i gmin naszego regionu oraz sejmiku wojewódzkiego

lekkiej ręki w wydawaniu pieniędzy na sport. Sponsorom, reklamodawcom, inwestorom, czyli kochanym dobrodziejom, żeby byli jak najbliżej ludu, a jak najdalej od urzędów skarbowych.

Moi kochani, mamy trudne czasy, ale co tam, głowy do góry, idą święta. Jak co roku przypominam Wam, nie tylko pijemy same soki, ale też zakaszamy. Ściskam Was czule, życząc tłustych i opojnych Świąt.

Marco Polo



## Wieści z sołectw

**KALINO** – zakończył się kolejny etap modernizacji drogi

wiodącej przez wieś. Niestety, do wykonania pozostał jeszcze około kilometrowy odcinek drogi. Z wiejskich inwestycji warto jeszcze odnotować rozbudowę sali w tutejszej strażnicy. Służy ona od lat całej społeczności wsi.

**KALINKO** od lat apelujemy za mieszkańcami, by poprawio-

no bezpieczeństwo na skrzyżowaniu w pobliżu sklepu i remizy OSP. Niezbędne jest tu lepsze oznakowanie i zainstalowanie świateł, np. pulsacyjnych.

**PRAWDA** – mieszkańcy z niepokojem śledzą aurę, bo nie wiedzą jak sprawdzi się odśnieżanie wiaduktu nad S-8. Co prawda

wyłoniono już odpowiedzialnych za tego typu roboty, ale...

**STAROWA GÓRA** – tutejsza pani sołtys już niejednokrotnie apelowała o poprawę czystości, szczególnie w rejonie przystanków autobusowych. Niestety, osoby odpowiedzialne jakoś nie biorą sobie tego do serca.

**ROMANÓW** – w tutejszych ogrodach działkowych, w których latem wypoczywa m.in. sporo łodźcian, nastął okres ciszy i spokoju, zimowego uspienia. Jak się okazuje, nie brak jednak działkowców, którzy i o tej porze roku znajdują tu azyl od miejskiego hałasu i tłoku.

## Uwaga, złodzieje!

Ostatnio w Rzgowie i okolicznych miejscowościach doszło do serii włamań i kradzieży. – Kilka tego typu przypadków odnotowaliśmy m.in. w Starowej Górze, gdzie złodzieje włamywali się nocą do domów, następnie kradli różnorodne dokumenty i pieniądze –

mówi komendant Komisariatu w Rzgowie st. aspirant Andrzej Rosiak. – W jednym z domów zostali spłoszeni, bowiem podczas otwierania okna włączył się system alarmowy. Czy mamy do czynienia grupą włamującą się w podobny sposób w innych rejonach kraju? – być

może niedługo uda nam się wyjaśnić.

Do włamań i kradzieży doszło również w kilku hurtowniach na terenie Rzgowa i Gospodarza. Poszkodowani w nich zostali obywatele naszego kraju i Hindusi. Policja zatrzymała już jednego ze złodziei, którym okazał się mieszkaniec Pabianic.

(RYS)

## Coraz bliżej...

...wyjaśnienia tajemnicy związanej ze zwłokami odnalezionymi w miejscowości Kalinko. Jak wykazały dotychczasowe badania, znaleziony męż-

czyzna to obywatel Ukrainy, który pracował w Polsce i nie powrócił do swojego kraju. Policja ściga do Polski jego rodzinę, by dokonać dalszych

badan porównawczych DNA i wyjaśnić sprawę do końca.

Wbrew wcześniejszym przypuszczeniom odnaleziony mężczyzna to nie poszukiwany mieszkaniec naszej gminy. On w dalszym ciągu traktowany jest jako zaginiony.

(RYS)

## OGŁOSZENIA

- Usługi spawalnicze, dojazd, tel. 668-300-078
- Lokal na serwis samochodowy, Starowa Góra, tel. 791160772
- Księgowa poszukuje pracy, tel. 602-620-017
- Pokoje do wynajęcia, tel. 696-027-601
- Pokoje do wynajęcia w Rzgowie, tel. 505-615-861
- Sprzedam działkę 1029 m kw., Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671
- Do prac gospodarczych, dorowczo, tel. 214-16-32
- Do wynajęcia 40 m kw. na magazyn, Rzgów, tel. 604477146
- Sprzedam dom 190 m kw. w Rzgowie, tel. 505-615-861
- Kupię dom w Rzgowie, tel. 880-440-780
- Magazyn 40 m kw. wynajmę, Rzgów, k. McDonalda, tel. 533-141-770
- Magazyn do wynajęcia w Tuszynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Działkę rolno-budowlaną sprzedam, Rzgów, tel. 514034393
- 40-latek szuka pracy w gm. Rzgów, tel. 603-294-484
- Spawanie aluminium, stal nierdzewna, tel. 668-300-078
- Do wynajęcia 65 m kw., Gospodarz, tel. 512-382-765
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Sprzątanie wnętrz, mycie okien, tel. 886-721-934
- Plac 1500 m kw. przy DK-1 wynajmę, tel. 533-141-770
- Magazyn do wynajęcia, 180 m kw., tel. 605-060-104
- Operaty szacunkowe, tel. 601-212-313
- Kupię działkę w Rzgowie lub okolicy, tel. 516-527-355
- Magazyn do wynajęcia w Rzgowie, przy „Ptaku”, tel. 609-136-555
- Rodzina szuka mieszkania, domku do wynajęcia w Rzgowie, tel. 515-801-823
- Sprzedam 1 ha inwestycyjne k. „Ptaka”, tel. 530-347-057
- Lokal na serwis samochodowy, 130 m kw., Rzgów, tel. 604-073-997
- Wycena nieruchomości, tel. 694-348-071
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 668-039-086
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 694-348-071
- Angielski – korepetycje, tel. 663-430-850
- Tanio pranie dywanów i tapicerek, tel. 665-121-391
- Poszukuję magazynu do wynajęcia w rejonie CT PTAK, 100-300 m kw. tel. 500-109-339
- Działki budowlane sprzedam, w Starowej Górze, tel. 508086244
- Pranie tapicerki samochodowej, mycie i sprzątanie, tel. 502-137-422
- Korepetycje z chemii, studentka, tel. 504-444-400
- Fryzjer przyjmie uczennicę, tel. 605-729-099
- Wynajmę 2 budynki w centrum Rzgowa – na hurtownię, sklepy, warsztat samochodowy, tel. 604-073-997

payrollteam

www.payroll-team.pl  
tel.: 506-122-906  
mail: biuro@payroll-team.pl

- **KADRY I PŁACE** - rozliczanie, prowadzenie teczek, czas pracy
- **ZUS** - deklaracje, zgłoszenia, korekty
- **KSIĘGOWOŚĆ** - usługi w zakresie prowadzenia: ksiąg rachunkowych spółek i osób fizycznych, podatkowej książki przychodów i rozchodów, ewidencji rycyztu
- szkolenia BHP wstępne i okresowe
- Ocena Ryzyka Zawodowego
- protokoły wypadkowe - BHP
- odbiór dokumentów od klienta
- odbiór dokumentów z terenu CH Ptak w stałym punkcie oraz w stałych godzinach
- pracownicze ubezpieczenia grupowe
- pracownicze ubezpieczenia medyczne
- współpraca z lekarzem Medycyny Pracy

payrollteam	payrollteam	payrollteam	payrollteam
<b>KSIĘGOWOŚĆ</b>	<b>KADRY PŁACE ZUS</b>	3 POLECONE FIRMY NA KOMPLET USŁUG KSIĘGOWOŚĆ, KADRY, PŁACE POLECĄJĄCY PRZEZ 3 M-CE OTRZYMUJE OPIEKĘ MEDYCZNĄ GRATIS	5 POLECONYCH FIRM NA KOMPLET USŁUG KSIĘGOWOŚĆ, KADRY, PŁACE POLECĄJĄCY PRZEZ 4 M-CY OTRZYMUJE OPIEKĘ MEDYCZNĄ GRATIS
<b>50%</b> <b>2 MIESIĄCE</b>	<b>GRATIS</b> <b>1 MIESIĄC</b>	<b>POLEĆ</b> <b>ZNAJOMEGO</b>	<b>POLEĆ</b> <b>ZNAJOMEGO</b>



**DOM POGRZEBOWY  
KREMATORIUM  
CHŁODNIE I KAPLICE**  
MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH

WWW.KLEPSYDRA.PL



**GODNE POŻEGNANIE  
BLISKIEJ OSOBY**

INFOLINIA: 801 33 73 00 • TEL. 24H: 42 633 73 00

SIEDZIBA: ŁÓDŹ, UL. SOLEC 3/5 • ODDZIAŁ: RZGÓW, UL. ZACHODNIA 2

## INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie ul. Plac 500-lecia 22	tel. 42 214-12-10 fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji	tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisín Dw.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
Komisariat Policji Rzgów	tel. 42 214-10-07
Rzgów, Plac 500-lecia 6	
Ochotnicza Straż Pożarna	tel. 42 214-10-08
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
Biblioteka Publiczna	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gminny Ośrodek Kultury	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Zdrowia	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Ośrodek Dziennego Pobytu	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Parafia rzymskokatolicka	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
Przedszkole Publiczne	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gimnazjum	tel. 42 214-13-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	fax 42 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
Zakład Energetyczny SA Pabianice	tel. 42 675-1000
ul. Piłsudskiego 19	
Zakład Gazowniczy	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

## OGŁOSZENIA

- Komputerowe usługi, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Wynajmę 132 m kw. powierzchni handlowo-usługowej w Starowej Górze, tel. 609610005
- Sprzedam plac z budynkiem (sklepy), centrum Rzgowa, tel. 512-567-676
- Posprzątam, umyję okna, wypiorę dywan, tel. 886-934-721
- Pokoje 2-,3-osobowe, umeblowane - do wynajęcia, nowy budynek, parking, tel.503337244
- Do wynajęcia magazyny: 200,60,50 i 25 m kw., Rzgów, tel. 601-433-910
- Producent ogrodzeń – siatki, panele, słupki, drut, tel. 502-625-644
- Chemia – korepetycje, na-

**Kierownik budowy**  
Z uprawnieniami ogólnobudowlanymi, wodno-kanalizacyjnymi i c.o., poprowadzi budowy  
**tel. 604-381-688**

- uczyciel z 20-letnim stażem, tel.601-948-730
- Do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia, łazienka w Starej Gadce, tel. 42 214-15-54
  - Korepetycje z angielskiego i matematyki, tel. 605-424-043
  - Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
  - Opiekunka do dziecka, dzieci do lat5, Tuszyń, tel. 503588702
  - Młody, zdolny bez nałogów podejmie pracę, najlepiej w budownictwie, tel. 506-420-583
  - Prace remontowo-budowlane, tanio i szybko, tel. 797-282-317
  - Kupię działkę budowlaną w Rzgowie lub Starowej Górze, okolice, tel. 509-357-138
  - Układanie kostki brukowej oraz prace remontowo-budowlane, tel. 519-845-574
  - Noclegi, wysoki standard, tanio, Starowa Góra, tel. 503-815-609
  - Budowlane usługi od A do Z, tel. 603-969-276
  - Noclegi – tanio, parking ogrodzony, tel. 728-518-015

## SPRZEDAMY

**nieruchomość o powierzchni 2958 m kw. położoną w Rzgowie, ul. Letniskowa 2, zabudowaną budynkami:**

- **mieszkalno-użytkowym o pow. 570 m kw.**
- **gospodarczym o pow. 220 m kw.**

Pisemne oferty prosimy kierować na adres:

**PPH POLDROB SA**

**92-202 Łódź, ul. Piłsudskiego 92**

**Blizsze informacje: tel. 42 674-04-67**

- Domek do wynajęcia w Tuszyń, 100 m kw., 2 pokoje, sypialnia, garderoba, tel. 511-445-478
- Lokal 70 m kw. do wynajęcia, 2 pokoje, łazienka, kuchnia, 800 zł, tel. 516-527-355
- Do wynajęcia hala 270 m kw. (magazyn, produkcja) w Rzgowie, tel. 601-236-007
- Kobieta 40 lat podejmie pracę pilnie – sprzątanie, opieka nad osobą starszą lub inne, tel. 793-454-522
- Opiekunka do osoby chorej starszej – referencje, doświadczenie, tel. 728-518-015
- Kobieta podejmie pracę pilnie – sprzątanie, opieka nad dzieckiem, starszą osobą i inne, tel. 531-391-943
- Dekarze przyjmą zlecenia na wykonanie dachów lub ich naprawę, tel. 782-073-690
- Anteny sat., Tv, DVB-T – naprawa, montaż, telenaprawa, tel. 660-904-697
- Kobieta, lat 31, poszukuje pracy biurowej lub innej, tel. 531-391-943
- Pranie dywanów i tapicerki solidnie, tel.42 633-22-08; 600-794-989
- Ochrona – kobieta 53 lata, licencja, doświadczenie, prawo jazdy, dyspozycyjna, tel. 728-518-015
- Wynajmę pokoje 2-,3-osobowe, wysoki standard – parking, nowy budynek w Rzgowie – tanio, tel. 503-337-244
- Rzgów – 2 budynki na usługi do wynajęcia (warsztat samochodowy, hurtownie, sklep, usługi), tel. 604-073-997
- Sprzedam działkę budowlaną w lesie, 1000 m kw., Adamów, gm. Wolbórz, media (woda, energia elektryczna), tel.503-858-445
- Sprzedam działkę budowlaną 1570 m kw., w Bronisinie Dworskim, media (woda, energia elektryczna), tel. 784-165-455
- Zamienię M-3 na Górnej i działkę 1300 m kw. w Guzowie na dom w okolicach Rzgowa, tel.500-413-239
- Wykonujemy meble do biur i banków, aptek, hoteli i zabudowy kuchenne, tel. 606-796-002
- Podciśnieniowe pranie dywanów i tapicerki, tanio, dojazd gratis, tel. 665-121-391
- Korepetycje z niemieckiego, angielskiego tel. 664-986-116

## USŁUGOWY ZAKŁAD KOMINIARSKI

ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

- czyszczenie przewodów kominowych
- odbioru budynków
- opiniowania odbiorów gazowych
- wykonywania corocznych opinii kominiarskich

**Mistrz Kominiarski Piotr Zawadzki**  
**tel. 42 646-05-63; 695-931-495**

## GAZETA RZGOWSKA

**Wydawca:**  
**Stowarzyszenie Przedsiębiorców Rzgowa**  
ul. Plac 500-lecia 14  
95-030 Rzgów  
tel.: 42 235-26-28  
fax: 42 214-18-41  
**Redakcja:** tel.: 42 235-26-28

**www.gazetarzgowska.pl**  
**redakcja@gazetarzgowska.pl**

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

**Redaguje zespół:**

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,  
**Reklama:** reklama@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19  
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.



**KASY FISKALNE**  
**DRUKARKI FISKALNE**  
**TERMINALE PŁATNICZE**

**infolinia: 801 066 832**  
**tel. 42 279 76 96**  
**mob. 796-539-625 (796-LEX-MAK)**  
**Łódź, ul. Szczecińska 61/67**  
**www.kasyfiskalnełodz.pl**



## Program ubezpieczenia PZU Doradca dla najemców CH PTAK

### Szanowni Państwo,

Specjalnie dla najemców CH Ptak wspólnie ze STOWARZYSZENIEM PRZEDSIĘBIORCÓW RZGOWA przygotowaliśmy kompleksowy program ubezpieczenia PZU Doradca.\*

Wyjątkowa formuła tego ubezpieczenia stwarza Państwu możliwość zabezpieczenia zgromadzonych w Centrum Handlowym środków obrotowych na wypadek pożaru, zalania czy też innych zdarzeń losowych. Dodatkowo każda z opcji do wyboru zawiera również w pakiecie ubezpieczenie Państwa firmy od odpowiedzialności cywilnej na terenie całego kraju, w tym również odpowiedzialność za szkody wyrządzone w mieniu należącym do CH PTAK.

### Dlaczego warto skorzystać z naszej oferty?

#### Program ten zapewni Państwu:

- pełną ochronę majątku firmy i odpowiedzialności cywilnej za szkody

### PONIŻEJ PRZEDSTAWIAMY PROPOZYCJĘ KILKU OPCJI UBEZPIECZENIA

PRZEDMIOT UBEZPIECZENIA	OPCJA I	OPCJA II	OPCJA III	OPCJA IV
Środki obrotowe od ognia i innych żywiołów	50 000 zł	100 000 zł	200 000 zł	300 000 zł
OC + OC najemcy	100 000 zł	100 000 zł	100 000 zł	100 000 zł
SKŁADKA ROCZNA	250 zł	300 zł	400 zł	500 zł

W zależności od Państwa potrzeb możemy również przygotować indywidualną ofertę obejmującą wyższe sumy ubezpieczenia.

### ZAKRES UBEZPIECZENIA DLA ŚRODKÓW OBROTOWYCH

PZU SA odpowiada za szkody w ubezpieczonym mieniu powstałe w wyniku:

- następujących zdarzeń losowych: ognia, huraganu, deszczu nawalnego, powodzi, gradu, lawiny, naporu śniegu lub lodu, uderzenia pioruna, eksplozji, upadku statku powietrznego, upadku drzew lub budowli,

wyrządzone osobie trzeciej; produkt obejmuje swoim zakresem wszystkie istotne ryzyka związane z prowadzeniem działalności gospodarczej,

- jedną polisę chroniącą od wielu ryzyk,
- oszczędność czasu poprzez prostą procedurę zawarcia umowy ubezpieczenia i minimum formalności,
- zabezpieczenie kredytu – prestiż i stabilność firmy PZU gwarantuje, że nasza polisa jest akceptowana w każdym banku lub firmie leasingowej jako zabezpieczenie,
- sprawna i rzetelna obsługa przez cały okres trwania umowy gwarantowany przez markę PZU SA – lidera branży ubezpieczeniowej na rynku nie tylko polskim, ale również środkowo-europejskim,
- najszerszy zakres ochrony za niską składkę.

### W praktyce oznacza to, że wypłacimy odszkodowanie za np.:

- spalenie lub/i zniszczenie towaru przez dym wskutek pożaru hali,
- zalanie towaru wskutek deszczu nawalnego przez nieszczelny dach hali,
- zalanie towaru wskutek samoczynnego uruchomienia się instalacji tryskaczowych lub zraszaczowych nawet jeśli uruchomienie będzie spowodowane awarią, a nie pożarem,
- zawalenie się dachu hali pod naporem śniegu i lodu.

### UWAGA!

Specjalnie dla Państwa - najemców CH PTAK ubezpieczymy Państwa środki obrotowe na **I RYZYKO**. Oznacza to, że ewentualne odszkodowanie zostanie wypłacone w wysokości poniesionej straty, maksymalnie do ustalonej w polisie sumy ubezpieczenia. Przy wypłacie odszkodowania nie stosujemy „zasady proporcji” ani żadnych potrąceń co oznacza, że nie ma znaczenia różnica pomiędzy sumą ubezpieczenia wskazaną w polisie a faktyczną całkowitą wartością Państwa mienia. Gwarantujemy to naszą marką PZU SA.

### PRZEDMIOT I ZAKRES UBEZPIECZENIA ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ

Przedmiotem ubezpieczenia jest odpowiedzialność cywilna Państwa jako najemców CH PTAK na terenie całego kraju za szkody na osobie lub szkody rzeczowe wyrządzone osobie trzeciej w związku z prowadzeniem przez Państwa działalności gospodarczej lub posiadaniem mienia, które jest wykorzystywane do działalności.

Dodatkowo rozszerzamy zakres ubezpieczenia o odpowiedzialność cywilną za szkody rzeczowe w nieruchomościach lub rzeczach ruchomych, z których Państwo korzystacie na podstawie umowy najmu, dzierżawy, użyczenia, leasingu lub innej podobnej formy korzystania z rzeczy, w związku z prowadzeniem przez Państwa działalności gospodarczej.

### W praktyce oznacza to, że wypłacimy odszkodowanie za np.:

- upadek i złamanie ręki klienta w Państwa box-ie;
- zarysowanie, urwanie lusterka lub inne uszkodzenie cudzego samochodu wskutek przenoszenia przez Państwa Waszego towaru z samochodu do hali;
- nieumyślne stłuczenie szyby lub uszkodzenie budynku hali.

Zapraszamy Państwa do współpracy. Szczegółowe informacje na temat oferty oraz zapisy do Programu dostępne pod adresami:

Szymon Pabin  
Agencja Ubezpieczeniowa PZU SA  
e-mail: [spabin@partnerpzu.pl](mailto:spabin@partnerpzu.pl)  
tel: 502 350 999

Jerzy Romański  
Stowarzyszenie Przedsiębiorców Rzgowa  
e-mail: [biuro.ofsk@gmail.com](mailto:biuro.ofsk@gmail.com)  
tel: 500 068 993

☎ 801 102 102  
pzu.pl



\*Program dedykowany jest dla Klientów, którzy dotychczas nie posiadają w PZU SA ubezpieczenia mienia znajdującego się na terenie CH PTAK